DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 12 str. | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 205.102. Tel. Redakcji dzienny 22-18, nocny 16-80 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr. 20

Rok III. Bydgoszcz, niedziela 7 sierpnia 1932 Nr. 180

Niemcy w ogniu bratobójczych walk

Prusy Wschodnie pławią się we krwi

Berlin, 6. 8. (PAT.). W nocy z czwartku na piątek dokonano nowej serji zamachów i **aktów teroru, przeważnie na obszarze Prus Wschodnich.** O kilkunastu zajściach donoszą z **Królewca** i okolicznych miejscowości. W Królewcu **grupa złożona z 40 osób napadła na 2 policjantów** w ubraniach cywilnych i dotkliwie ich pobiła. Aresztowano 5-ciu uczestników napadu, u których znaleziono broń palną. W **Lycku, Roedlwurden i niemieckiej Iławie** powybijano szyby wystaw w kilku wielkich składach, których właścicielami są żydzi. Ręcznemi granatami wybito również szyby w jednej z aptek oraz w ambulatorjum Kasy Chorych. W **Loetzu dokonano zamachu bombowego na filję Banku Rzeszy.** Wybuch zniszczył ścianę frontową. Sprawców nie zdołano ująć. **W Tylży** z przejeżdżającego samochodu oddano kilka strzałów **do** mieszkania jednego z przywódców **komunistycznych. W Ebenhausen** rzucono **bombę**, która eksplodowała, wyrządzając znaczne szkody.

Nowa lista zbrodni

Berlin, 6. 8. (PAT). W sprawie ostatnich **aktów terroru w Królewcu** prezydjum policji stwierdza co następuje: w szeregu wypadkach ustalono, że **sprawcami byli narodowi socjaliści a wykroczenia były planowo przygotowane.** Co do pozostałych wypadków **toczy się obecnie śledztwo i z tego względu policja wzbrania się udzielenia jakichkolwiek informacyj.** Oświadczenie tej samej treści przesłano również nadzwyczajnemu korespondentowi dziennika „Le Matin" w odpowiedzi na jego zapytanie. Co się zaś tyczy zamachów na siedziby związków zawodowych **donoszą o aresztowaniu 8 hitlerowców,** członków oddziałów szturmowych. W sprawie dokonanych i usiłowanych aktów terroru w Królewcu aresztowano 13-tu hitlerowców, również należących do oddziałów szturmowych.

Prezydjum policji w Kiolnji w sprawozdaniu przesłanem wicekomisarzowi Brachtowi, doszącem o **wypadkach w Altonie** stwierdza, że zajścia spowodowane zostały częściowo **przez agitatorów komunistycznych, w części zaś przez szereg młodych członków hitlerowskich oddziałów szturmowych.** Wobec nadal trwających zamachów i aktów terroru, wicekomisarz Bracht raz jeszcze zapowiada zastosowanie przeciwko winnym jak najostrzejszych środków niezależnie od tego, czy będą oni należeli do obozu prawicowego czy lewicowego.

Żałobne cyfry

Berlin, 6. 8. (PAT). Rząd pruski przyjął dymisję nadprezydenta prowincji wschodniopruskiej **Siehra,** przenosząc go w stan spoczynku dnia 1 października. Wiceprezydent **Steinhof,** członek partji social-demokratycznej został telegraficznie złożony z urzędu. Jednocześnie **zarządzono szereg zmian na wyższych stanowiskach w administracji Prus Wschodnich.** Wszystkie urzędy obsadzone będą tymczasowo przez komisarzy.

Dymisja nadprezydenta Prus

Berlin, 6. 8. (PAT.). O rozmiarach szalejącego w Niemczech teroru i roznamiętnienia politycznego świadczy **statystyka ofiar zestawiona na podstawie sprawozdań poszczególnych prezydentów regencji.** W czasie od pierwszego czerwca do 20 lipca na terytorjum całych Niemiec nie licząc Berlina, wydarzyło się **322 wypadki zaburzeń na tle politycznem.** — W wyniku tych zaburzeń 72 osoby poniosły **śmierć a 497 odniosło rany.** W 203 wypadkach napastnikami byli, według doniesień władz policyjnych, komuniści, **w 75 wypadkach narodowi socjaliści a w 21 wypadkach członkowie Reichsbanneru.** Sprawców pozostałych zaburzeń nie wykryto. Statystyka ta nie obejmuje jeszcze okresu ubiegłych dwóch tygodni, obfitujących w krwawe zajścia, jak również terenu berlińskiego.

Protest socjalistów

Berlin, 6. 8. (PAT.). Przedstawiciele demokratycznej partji zgłosili na ręce wicekomisarza rządu pruskiego Brachta **protest przeciwko terorowi narodowych socjalistów.** Ludność prowincji pruskiej, podkreślił przedstawiciel socjaldemokratów, będzie zmuszona odwołać się do prawa samoobrony, o ile rząd nadal zachowa się biernie wobec aktów gwałtu, stosowanych przez bojówki hitlerowskie. W tym samym duchu interwenjowali u ministra von Gayla przedstawiciele „żelaznego frontu".

Sądy doraźne i kara śmierci mają ukrócić orgię bojówek niemieckich

Berlin, 6. 8. (PAT.). „Telegraphen Union" donosi, że dekret prezydenta Rzeszy przeciwko terorowi politycznemu wprowadzony zostanie w życie, jeżeli w ciągu 18 godzin nie nastąpi zmiana sytuacji. Dekret przewiduje wprowadzenie sądów doraźnych i kary śmierci za akty teroru.

Schleicher — Hitler

Rewelacyjny artykuł o tajnym układzie wodza „Nazi" z ministrem Reichswehry

Berlin, 6. 8. (PAT.). W organie radykalno-lewicowym grupy narodowo-socjalistycznej, która urządziła scesję z partji hitlerowskiej, przywódca opozycji Otto Strasser ogłasza rewelacje na temat porozumienia między Hitlerem a Schleicherem. Porozumienie to, jak podkreśla Strasser potwierdza list przywódcy herrenklubu von Gleichena, z którego wynika, że nowy rząd Papen - Schleicher uzyskał wyraźną aprobatę Hitlera. Hitler zobowiązał się tolerować gabinet Schleichera conajmniej przez dwa lata, wyrażając przy tem życzenie objęcia władzy w Rzeszy. Na żądanie Schleichera Hitler miał wydelegować kilku swych przedstawicieli na urzędy ministrów wzamian za to gen. Schleicher przyobiecał Hitlerowi poparcie w zajęciu w przyszłości stanowiska prezydenta Rzeszy. Na wypadek zwycięstwa wyborczego nar. socjalistów kanclerz Papen i minister v. Gayl mieli ustąpić. Na ich miejsca zaś powołani mieli być mężowie silnej ręki, odpowiadający Hitlerowi.

Otto Strasser zaznacza, że informacje jego pochodzą bezpośrednio z otoczenia Hitlera i Schleichera. Strasser należy do osób wyjątkowo dobrze poinformowanych i utrzymujących stosunki z kołami zarówno rządowemi jak i partją narodowo-socjalistyczną.

Strach ma wielkie oczy

„Polskie dywizje pod bramami Gdańska"

Monachijski organ hitlerowców „Völkischer Beobachter" w korespondencji z Gdańska opisuje „Święto Morza", które odbyło się ostatniej niedzieli w Gdyni. Tytuł tej wiadomości brzmi: „Polskie dywizje przed bramami gdańskiemi", a podtytuł: „Wojsko polskie i związki wojskowe gotowe do zajęcia Gdańska". — Prowokacyjne te tytuły dowodzą, że hitlerowcom chodzi jedynie o podburzanie przeciwko Polsce.

W wiadomości tej czytamy między innemi: „Oprócz wojska a szczególnie kawalerji, które ściągnięto do Gdyni, zgromadzono także w okolicy Starogardu i Kartuz, w odległości od 30 do 40 kilometrów od granicy gdańskiej, członków organizacyj wojskowych, między któremi znajdują się przeważnie uzbrojeni sokoli i strzelcy. Pozatem znajdują się w okolicach tych dywizje kawalerji, które zaatakować mają Gdańsk, o ile rząd Rzeszy Niemieckiej zajęty będzie wewnętrznemi rozruchami w Niemczech. Zdaniem organu hitlerowców nie ulega żadnej wątpliwości, że polskie demonstracje, które odbyły się ostatniej niedzieli w pobliżu granicy, przygotować mają nastrój dla planowanych aktów gwałtu przeciwko Gdańskowi i Rzeszy Niemieckiej. Ostatnia demonstracja polska dowdzi, że Polacy nie cofną się przed żadnym naruszeniem prawa. Nie ulega też wątpliwości, że zgromadzone wojsko zużyte będzie do marszu na Niemcy. Polska czeka tylko dogodnej okazji do ataku. Okazja obecnie się nadarza, ponieważ interesy Polski pokrywają się z interesami czarno-czerwonych zdrajców w Niemczech. Polacy nie odważyliby się prowokować i grozić, gdyby nie wiedzieli, że liczyć mogą na poparcie wewnętrznych nieprzyjaciół Rzeszy. Polacy wiedzą, że w razie pochodu do Niemiec organizacje socjalistyczne zaatakowałyby z tyłu niemiecką obronę krajową. Wiedzą pozatem, że naczelni politycy centrowi pracują nad stworzeniem polsko-czechosłowackiego bloku, aby stworzyć przeciwwagę wobec niemieckiego nacjonalizmu. Plany te jednak zniszczyć może jedynie silny bezwzględny rząd Rzeszy".

Chociaż wiemy, że powyższe brednie wywołają w polskiej opinji publicznej uśmiech politowania, to jednak takie i podobne prowokacyjne wiadomości wywołać mogą zaniepokojenie wśród ludności niemieckiej, o co hitlerowcom przedewszystkiem chodzi.

Tajemnicza podróż samolotem Mac Donalda

Czyżby nowa próba porozumienia anglo-irlandzkiego?

Londyn, 6. 8. (PAT.). Po dwudniowym pobycie w Londynie Mac Donald opuścił wczoraj **w tajemniczy sposób** stolicę i około godz. 3 **po południu** odleciał samolotem wraz z ministrem **lotnictwa** lordem Londonderry. W kołach poinformowanych utrzymują, że **Mac Donald odejchał do posiadłości lorda Londonderry w północnej Irlandji do zamku Mount-Stevart,** dokąd przybyć ma również podobno de Valera, gdzie odbyć się ma **poufna konferencja angielsko-irlandzka,** celem ponowienia próby uzyskania **porozumienia** pomiędzy Anglją i **Irlandją.**

Urlopy w rządzie

Warszawa, 6. 8. (PAT). Wczoraj **p. Minister Skarbu Jan Piłsudski wyjechał na urlop wypoczynkowy.** Pana ministra zastępować będzie wiceminister p. **Starzyński.**

Warszawa, 6. 8. (PAT.). W dniu wczorajszym wyjechał na urlop wypoczynkowy minister opieki społecznej gen. dr. Hubicki. Nieobecnego p. ministra zastępować będzie podsekretarz stanu p. Kazimerz Rożnowski.

P. Dewey w Warszawie

Warszawa, 6. 8. (PAT.). P. Dewey z małżonką, który bawił w ostatnich tygodniach w Europie, prybył w dniu wczorajszym na kilka dni do Warszawy. Pobyt p. Dewey ma charakter prywatny. P. Deweya, który był jak wiadomo, doradcą finansowym przy rządzie polskim oraz który jest obecnie honorowym członkiem rady Banku Polskiego, witali pierwszy sekretarz ambasady amerykańskiej p. Flack, prezes Banku Polskiego p. dr. Władysław Wróblewski, dyrektor Banku Polskiego p. dr. Barański, przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych radca Kodowski, ministerstwa skarbu radca Szebeko, przedstawiciele izby polsko-amerykańskiej z p. prezesem Kotnowskim na czele.

Szef Sztabu armji Stanów Zjednoczonych przybywa na manewry do Polski

Nowy Jork, 6. 8. (PAT). **Jak już donosiliśmy generał Douglas Macarthus, szef sztabu generalnego Stanów Zjednoczonych przybywa do Polski,** dokąd odpłynie 29 sierpnia. Amerykański szef sztabu będzie obecny **na dorocznych manewrach armji polskiej.** Gen Douglas Macarthus zaproszony został również przez ćmne państwa europejskie. **Wizyty jego zależeć będą od tego jak długo zabawi w Polsce.**

Drogą powietrzną z Anglji na zlot do Garczyna

Berlin, 6. 8. (PAT.). Wczoraj przybyła **na lotnisko berlińskie w Tempelhoff grupa angielskich skautów morskich,** która z Berlina udaje się w dalszą drogę do Polski na międzynarodowy **zlot** skautów wodnych nad jeziorem Garczyńskiem.

Ładny ptaszek

Rintelen w roli germanizatora Alzacji

(o) Warszawa, 6. 8. (tel. wł.) Jedno z pism alzackich donosi, że von **Rintelen w końcu wojny bawił w Strassburgu** w roli **specjalnego wysłannika rządu niemieckiego w celu kolonizowania Alzacji.** Rintelen sprowadzał do Alzacji tłumy osadników z Prus Wschodnich. Cała akcja spaliła oczywiście na panewce wobec wiadomego wyniku wojny światowej.

(o) Warszawa, 6. 8. (tel. wł.) Właściciel domu, w którym mieszka von Rintelen, złożył w Ministerstwie Spraw Zagranicznych kontrakt najmu mieszkania von Rintelena, z którego wynika, iż **wykluczona jest wszelka możliwość uznania ogródka, przylegającego do mieszkania Rintelena,** za miejsce eksterytorjalne.

Po tamtej stronie

Zniszczyć, usunąć, zetrzeć z oblicza ziemi — oto, co oznacza niemieckie słowo „ausrotten“ w odniesieniu do mniejszości narodowych wogóle, a do mniejszości narodowej polskiej na Śląsku Opolskim i na Mazurach Pruskich w szczególności.

Najwięksi fachowcy w fabrykowaniu skarg mniejszości narodowych do Ligi Narodów, jeżeli chodzi o mniejszości narodowe w innych państwach zamieszkujące, opiekunowie wszystkich tendencyj irredentystycznych, gdziekolwiek się one przejawią, a już w Polsce ze szczególnem staraniem tendencje te podsycający — Niemcy — u siebie kontynuują **politykę eksterminacyjną w stosunku do mniejszości narodowych** tak samo, jakgdyby nadal polityką tą kierowali przesławni trzej panowie, których nazwiska rozpoczynały się od liter **HaKaTe**.

Polityka urzędowa niemiecka, jak również i polityka niemieckich stronnictw w stosunku do mniejszości narodowych jest znana powszechnie, jest niemal przysłowiowa. Ale przypomnieć trzeba o niej dziś, kiedy ogłoszone rezultaty cyfrowe przeprowadzonych ubiegłej niedzieli wyborów do parlamentu niemieckiego, stawiają społeczeństwu polskiemu przed oczy kilka cyfr niezmiernie smutnych.

49.259 — 30.313 — 27.664 — 28.043 — i.. 14.534.

Oto zestawienie liczb głosów, które padły na listę polską na Śląsku Opolskim od wyborów w roku 1924, poprzez wybory do parlamentu niemieckiego i do sejmu pruskiego w latach 1928, 1930 i wreszcie przy dwukrotnych kolejnych wyborach w roku bieżącym.

W ciągu 8-miu lat spadek głosów z 49 do 14 tysięcy. Spadek wręcz nieprawdopodobny — rezultat tak samo nieprawdopodobnej polityki niemieckiej w stosunku do Polaków z tej części Śląska, której nie danem było powrócić do Rzeczypospolitej.

Polacy w Niemczech są obywatelami **drugiej klasy**, wobec których każde zachowanie się władz i społeczeństwa niemieckiego jest dozwolone. Dozwolony jest **terror** polityczny i — najstraszniejszy **terror** gospodarczy; dozwolone są nadużycia, dozwolone jest rujnowanie przedsiębiorstw, warsztatów pracy, gospodarstw rolnych i miejskich. Polacy w Niemczech są tą częścią społeczeństwa, **której wolno ginąć**, wobec której nie istnieje pomoc państwowa w okresie kryzysu, do której nie stosuje się ulgi, która nie korzysta z funduszu pożyczkowo-zapomogowego „Osthilfe“. Polakom w Niemczech wolno tylko liczyć **na własne siły** wśród społeczeństwa niemieckiego hojnie wspomaganego przez centralne urzędy, władze i instytucje państwowe, półpaństwowe i społeczne.

Do domów polskich na Śląsku Opolskim wolno wpadać bojówkom hitlerowskim i grozić śmiercią za oddanie głosu na listę polską, gospodarzom polskim wolno powiększać podatki za zjawienie się w lokalu wyborczym i oddanie głosu, niemieckim księżom z partji centrowej wolno z ambony grozić karami niebieskiemi dla tych, którzy ważą się poprzeć kandydatów polskich. Nie wolno odbyć wiecu polskiego — ba! — czołowemu kandydatowi listy polskiej, czcigodnemu kapłanowi ks. dr. Domańskiemu nie wolno wygłaszać kazań...

Wolno w Niemczech niszczyć polskie instytucje gospodarcze. Wolno przywodzić **do upadku polski Bank Ludowy w Opolu i polski Bank Ludowy w Olsztynie** przez zorganizowanie paniki i szturmu do kas oszczędnościowych, gdzie złożone są w krwawym pocie zapracowane grosze rolników i robotników polskich.

Prawa międzynarodowe o ochronie mniejszości narodowych nie obowiązują rządu niemieckiego, a uroczystą deklarację, złożoną w Genewie w chwili wstępowania do Ligi Narodów, deklarację, w której Stresemann zobowiązywał się w imieniu Rzeszy Niemieckiej udzielać mniejszościom narodowym opieki takiej, jakiej udzielają państwa, związane przepisami traktatowemi — deklarację tę **podarto**, zapomniano o niej, szyderczo ją wyśmiano w **chwili**, gdy pałkarze hitlerowscy **przepędzali Polaków od urn wyborczych** i kiedy rząd niemiecki asygnował pieniądze na **wykup zobowiązań polskich Banków Ludowych** w tym celu, **ażeby przedstawić je do zapłaty jednego dnia**, wszystkie naraz i tym sposobem spowodować upadłość jedynych polskich placówek finansowych.

Czy wolno nam dziwić się, że Polacy nie głosowali? Czy wolno dziwić się, że w dobie straszliwego kryzysu, nędzy i bezrobocia znaleźli się tacy, którzy nie mieli odwagi narazić się na zmaltretowanie fizyczne, na ruinę gospodarczą?

Tych 14 tysięcy, które mimo wszystko głosować poszło — to bohaterowie! Jest to element zwarty, który zwycięsko oprze się wszelkim zakusom i przetrwa czarną dolę dzisiejszych czasów, aż wypełnią się wyroki sprawiedliwości.

Nie uznajemy słabości Polaków w Niemczech

Odezwa centralnego polskiego komitetu w Niemczech

Wszystkie dzienniki polskie, wychodzące w Rzeszy niemieckiej, zamieszczają następujący komunikat:

„Do Polaków w Niemczech! Ponieśliśmy porażkę wyborczą — przyczyny jej są liczne, m. in. nędza gospodarcza i tem samem wzrost radykalizmu politycznego, obojętność lub uległość wielu rodaków wobec podstępnej akcji bałamucenia, zdradziecka robota niektórych jednostek i organizacyj z własnych szeregów. Do porażki przyznajemy się otwarcie; **nie uznajemy słabości ludności polskiej w Niemczech. Z niewzruszoną przeto wolą i niesłabnącą nadzieją nadal prowadzić będziemy prace za naszą sprawę.** Wyrażając uznanie tym, którzy spełnili obowiązek narodowy i religijny, wzywamy wszystkie organizacje i jednostki **do zgodnego wytężenia sił dla wspólnej naszej sprawy w Niemczech.**

Centralny komitet wyborczy: (—) prezes ksiądz proboszcz dr. **Bolesław Domański.** (—) Główny mandatarjusz wyborczy dr. **Jan Kaczmarek.**

„Czerwona armja“ w Berlinie

Komuniści równi w sile hitlerowcom i socjalistom

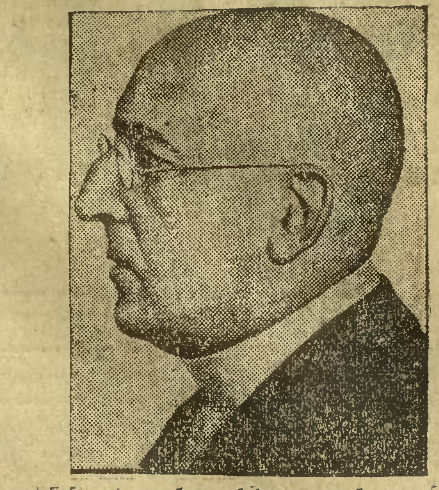
Ostatnie wybory do Reichstagu dowiodły, że w Berlinie istnieją obecnie trzy wielkie stronnictwa, niemal równe co do siły. Są to: 1) narodowi-socjaliści (Hitler), którzy zebrali na terenie stolicy **754.000 głosów**; 2) komuniści, na których padło **721.000 głosów**; 3) socjaldemokraci, również **721.000 głosów**. Widzimy więc, że siły **socjalistów i komunistów na terenie Berlina zrównały się**, podczas gdy w kwietniowych wyborach do sejmu pruskiego socjaldemokraci mieli więcej głosów, niż komuniści. Te trzy wielkie stronnictwa zebrały w Berlinie około 2.200.000 głosów na 2.512.000 oddanych kartek, czyli że na wszystkie inne partje razem padło niewiele ponad 300.000 głosów, z czego nacjonaliści (Hugenberg) mają 218.000.

Mimo wzrostu wpływów hitlerowskich Berlin posiada nadal t. zw. „**czerwoną większość**“, na którą składają się głosy obu partyj „marksistowskich“: socjaldemokratów i komunistów; mają one łącznie **1.442.000 głosów** (na 2.512.000), czyli większość absolutną.

Blok prawicowy, do którego należy zaliczyć narodowych socjalistów, nacjonalistów i niedobitki partji ludowej (D. Volkspartei), zebrał na terenie Berlina **992.000 głosów, czyli niecałe 40 procent.** Blok republikański, obejmujący socjaldemokratów, centrum i niedobitki partji państwowej (Staatspartei, dawni demokraci), zdobył w stolicy 791.000 głosów, z dodatkiem zaś komunistów 1.512.000.

Wreszcie zaznaczyć należy, iż faszyści (narodowi socjaliści) wraz z komunistami mają w Berlinie — podobnie jak na terenie całego państwa — większość, albowiem połączone partje faszystowsko-komunistyczne mają w Berlinie 1.475.000 głosów na 2.512.000 oddanych kartek.

Ś. p. ks. Seipel



Jak już o tem donosiliśmy przed paru dniami zmarł w Wiedniu wybitny austrjacki mąż stanu, wielokrotny b. kanclerz ks. prałat dr. A Seipel.

Zmiany w M. S. Z.

Mjr. Seweryn Sokołowski mianowany został radcą ministerjalnym w min. spraw zagr. konsulem honor. Rzplitej Polskiej w Hawrze mianowany został p. Ludwik Arnaudtizion. W stan nieczynny przeniesiony został radca Kazimierz Sąchocki i radca Jan Dereziński. W stan spoczynku przeniesiony został konsul dr. Jan Brodzki, radca Emil Czapliński i radca Witold Strzałecki. Ponownie do służby czynnej powołany został wicekonsul Stefan Tabaczyński z przydziałem do departamentu administracyjnego min. spraw zagr. Konsul honorowy Rzplitej Polskiej w Monaco p. Stanisław Józefowicz zwolniony został ze służby.

—o—

Dar Pana Prezydenta Rzplitej

dla naszych harcerzy

Z okazji pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w obozach harcerskich nad jeziorem garczyńskiem ofiarował Pan Prezydent dla świetlic skautów ogólnopolskich i skautów pomorskich 2 obrazy malarzy toruńskich oraz polecił Panu Wojewodzie Pomorskiemu reprezentować Siebie na otwarciu zlotu międzynarodowego skautów wodnych.

W związku z tem wyjeżdża p. Wojewoda Pomorski Kirtiklis w niedzielę dnia 7 bm. nad jezioro garczyńskie, gdzie wręczy równocześnie ofiarowane przez Pana Prezydenta obrazy pędzla toruńskich malarzy pp. Grossa i Mazurka.

Na niemieckim wulkanie

Ferment w Rzeszy wzrasta i grozi wybuchem

Trzeszczą spoidła i wiązania Rzeszy niemieckiej. Poprzez całe Niemcy przewala się **fala krwawego teroru.** W tym samym czasie wysłannicy Hitlera konferują z przedstawicielami gabinetu Papena. **Chodzi im o władzę.** Apetyty mają wilcze. Narzucają warunki, fantują jakby fotele ministerjalne pieczątką swastyki. Chcą zasiąść i na fotelu kanclerskim i podporządkować sobie **gros aparatu państwowego.**

Jaki te rozmówki poufne przybiorą obrót — narazie niewiadomo. W każdym razie konspiracja polityczna kwitnie. Może jakoś da się załatać ambicje jednych i drugich. Może ekskaizer w Doorn coś zadecyduje, może stary Hindenburg położy pod to swój podpis, a może zaturkoce karabin. Tyle bowiem nagromadziło się materjału palnego w Niemczech, że **wszystko jest możliwe.** Możliwe nawet jest to, że ci, którzy działali w ukryciu, aby w celach wiadomych aranżować widowisko rozprzężenia i na arenie gospodarczej i politycznej, znikną z widowni zmieceni nadciągającą falą wydarzeń.

Igraszki z ogniem zawsze mają koniec nieoczekiwany. A w Niemczech te igierki dosięgły oddawna absurdu. Dziś wkroczyły już na drogę **krwawej swawoli bojówek hitlerowskich**, która, kto wie, jeśli rozpędzone koło zdarzeń dalej się potoczy, nie ugnie nawet karków głośnych, ambitnych i krzykliwych przywódców hitlerowskich, nie napędzi im strachu, lub, co gorsza, nie pozbawi ambicyj. Może wtedy za jedyne zbawcze wyjście zarówno **junkierski kanclerz Papen**, jak i **Hitler, Schleicher** a nawet przywódcy „**żelaznego frontu**“ uznają, — że nadeszła pora aby ten sfermentowany, rozpalony kocioł niemiecki, który sami podpalali wyładował się **nie wewnątrz Niemiec, lecz nazewnątrz.** Bo od szaleństwa wewnętrznego mały krok **zaledwie do sprowokowania wojny.** Zresztą słyszało się już po stronie niemieckiej dobrze zestrojone instrumenty odwetowe.

Trzeba wiedzieć, że swoistego typu „**kiereńszczyzna**“ niemiecka od dłuższego czasu **znalazła gniazdko w Berlinie, i nietylko w Berlinie,** lecz bodaj czy nie we wszystkich partjach niemieckich. Oczywiście ma inne formy, inny, — germański posmak — jak swego czasu w Rosji. Toczy i hitlerowców i junkrów, stoczyła już dobrze pancernikowych socjalistów. A przecież choć poza sobą, lecz w sobie, swych nerwach mają dzisiejsze Niemcy cały proces rewolty z r. 1918 zarówno na froncie jak i na tyłach, w kraju.

Te refleksje nasuwają się same, gdy śledzić się chce **kołowrotek zdarzeń niemieckich z lat ostatnich.** Przetargi Hitlera z Papenem, bójki hitlerowców z komunistami czy inne przejawy fermentu niemieckiego mogą mieć i kilka i jedno rozwiązanie. Jakiekolwiekby to rozwiązanie nie było — **zawsze zagrażać ono będzie pokojowi europejskiemu, zawsze** Rzesza będzie tym **wulkanem dymiącym w Europie.** Same bowiem Niemcy wyhodowały ten wulkan i same ponoszą za to winę.

Walka bratobójcza w Rzeszy, **sankcjonowana** jakby przez władze państwowe, **które** bezradnie gubią się w konferencjach, złowieszcze **znaki kreśli nad państwem akademickiem.** Wypadki dojrzewają.

„Kulturträgerom“ do pamiętnika

Dalsze echa afery dyplomaty niemieckiego

Prasa berlińska w dalszym ciągu napastliwe ataki kieruje w stronę Polski w związku z **aferą niemieckiego dyplomaty w Warszawie.**

„Vossische Zeitung“ donosi, że decyzja powierzenia Rintelenowi stanowiska w urzędzie spraw zagranicznych w Berlinie **zostanie cofnięta,** wobec czego dyplomata ten, na przekór protestom rządu polskiego pozostanie w Warszawie. „Lokal Anzeiger“ pisze o polskiej „**bezczelności**“ i wyraża przypuszczenie, że minister Neurath udzieli posłowi polskiemu odmownej odpowiedzi.

Są to objawy wprost niespotykane, możliwe tylko w Niemczech. Byłoby czemś zdumiewającem i niesłychanem, gdyby decyzja władz berlińskich wycofania skompromitowanego dyplomaty miała być odwołana. **Jak wiadomo poseł polski w Berlinie dr. Wysocki złożył drugą notę, w której utrzymuje poprzedni swój protest w całej rozciągłości.**

Awanturnicze pomysły pewnych dzienników niemieckich **na nic się zdadzą, ośmieszają się same.** Lepiejby było, gdyby prasa berlińska podała swym czytelnikom wiadomość o tem, jak do „postępku“ barona v. Rintelena odniósł się cały **korpus dyplomatyczny w Warszawie i ogół społeczeństwa polskiego. Mianowicie w szeregu poselstw zagranicznych w Warszawie wydano polecenie, aby p. Rintelena nie zapraszano na przyjęcia dyplomatyczne,** czyli **mówiąc dobitnie wskazano mu na drzwi. Chyba to wystarczy?**

O zdrowym odruchu społeczeństwa polskiego świadczy m. in. i ten fakt, iż kupcy, u których służba v. Rintelena czyniła zakupy, **zerwali z nim wszelkie stosunki i nie sprzedają mu nawet artykułów pierwszej potrzeby.**

Gdańsk w masce i bez maski

Prochy, o których nie wie Liga Narodów

„Beczka prochu" jak nazwała Gdańsk opinja zagraniczna bez przerwy daje znaki o swem niebezpieczeństwie, którem nietylko nam bezpośrednio zagraża. W poprzednim numerze pisaliśmy o wywodach prezesa Senatu Gdańskiego p. Ziehma, który uspakajał, że potrafi tą „beczką prochu" „rozbroić", lecz jeśli Polska uzna gdańską „suwerenność" czyli samowolę. W przeciwnym razie p. Ziehm zagroził Polsce „kontynuowaniem walki".

Popisy wiecowe p. Ziehma są wymowne tak jak wymowne jest i dzisiejsze położenie w Gdańsku. Dla zilustrowania przytoczymy wyjątki z artykułu „Dziennika Poznańskiego". Autor tego artykułu niedawno był w Gdańsku, rozmawiał i ze znanym nam dobrze marszałkiem Grawiną i z p. Ziehmem. Wnioski i ocena jego stosunków gdańskich jest godna uwagi. Pisze m. in.:

Niemiecka polityka w Gdańsku opiera się na dwóch przekonaniach:

1. Niemcy wiedzą od r. 1918, jak źle jest mieć świat przeciw sobie, jak wygodnie — za sobą. Niemcy wiedzą, że w 193...? będzie go miał przeciw sobie ten, co wojnę zacznie, za sobą — napadnięty.

2. Niemcy wiedzą, że Europę obruszyło bombardowanie Szanghaju — ale nie zamącały jej spokoju ducha kilkoletnie ekscesy antyjapońskie.

Japonja miała przeciw sobie w 1932 r. opinję świata, jak w 1904 miała ją za sobą. I nic... Tak, — rozumują Niemcy, — ale to co było bezkarne na Dalekim Wschodzie, nie będzie bezkarne w Europie.

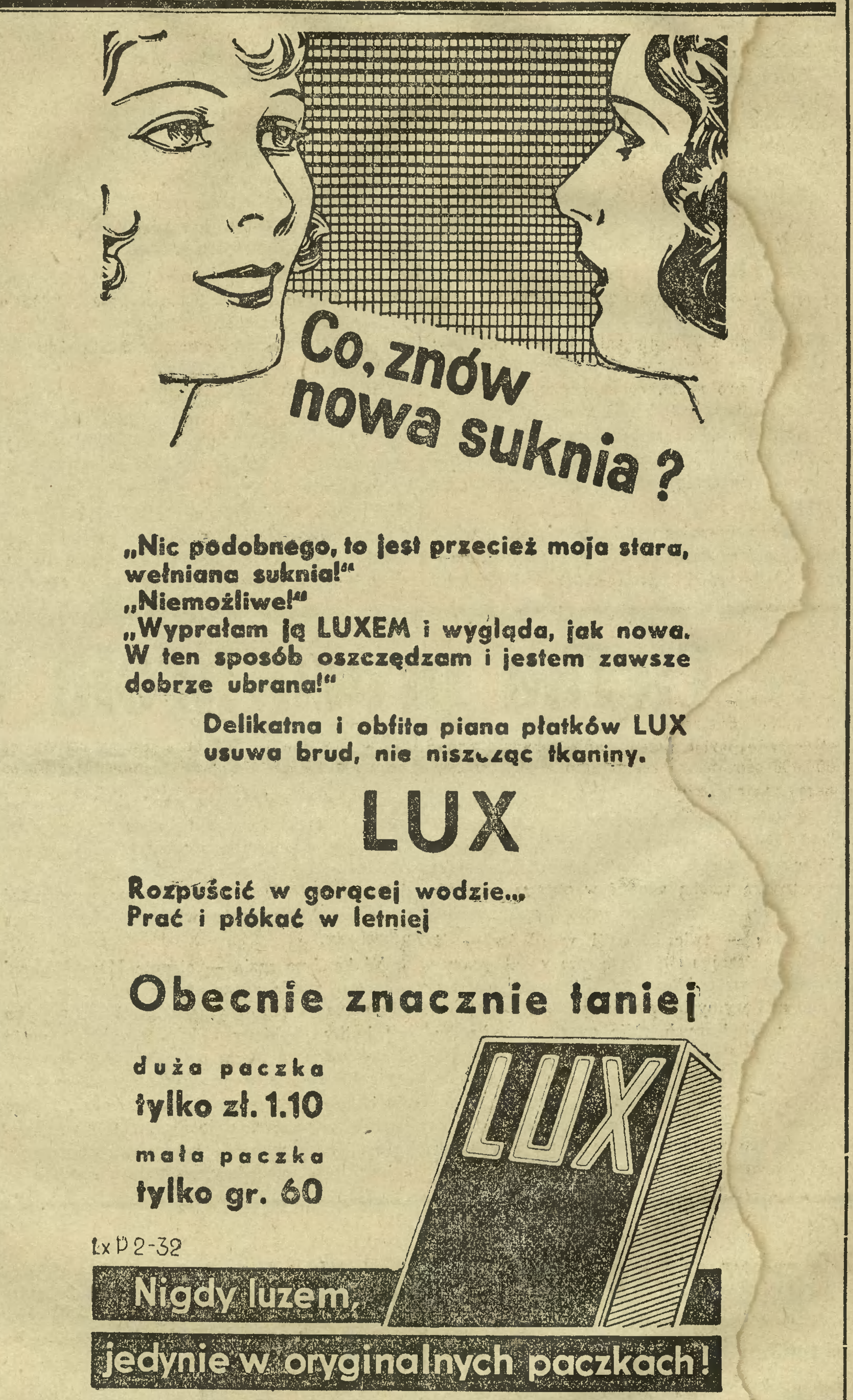
Te wszystkie rachuby są bardzo słuszne i logiczne, ale brakuje w nich jednego ogniwa Polska nie da się sprowokować, nie zbombarduje ani nie „zdobędzie" Gdańska. Mylą się hitlerowcy i mylą się obserwatorzy. Tylko że tymczasem w Gdańsku wzrastać będzie bojowość hec i szykan w nadziei, że może, że przecież... I ta polityka, nie powodując „wojny" z Polską, pociągnie wreszcie za sobą zupełny zamet. Niedarmo żyje się i pracuje w oczekiwaniu burzy.

Te wszystkie bojówki i jaczejki, te wszystkie porachunki partyjne i napady i zasadzki wzajemne — są to już stosunki włoskiego Rinascimento, gdzie polityczna vendetta zajęła miejsce rodowej, jak rewolwer zastąpił sztylet. Nie bezkarnie chodzi się z bronią i nie bezkarnie marzy się o wojnie. To wszystko musi się wylać, wyładować. Wojna domowa? Może.

Gdańsk skarżył się długo na niebezpieczeństwo z Westerplatte: Z tej polskiej enklawy w porcie trzeba usunąć zapasy amunicji, przychodzące morzem do Polski. Prochy tam nagromadzone mogą wysadzić cały Gdańsk!

Byłem dwa tygodnie w Gdańsku i parę godzin na Westerplatte. Jestto ocieniony jesionami i klonami park, gdzie głęboko, w podziemnych kazamatach ułożone są wyładowane z okrętów prochy, czekające na dalszy przewóz koleją. „C'est rassurant" — powiedział przy mnie pewien deputowany francuski.

Prawdziwy, choć nie materjalny, arsenał wybuchowy skoncentrowany jest jednak gdzieindziej. Nie Westerplatte jest groźna! Nie dzięki niej Gdańsk może wylecieć w powietrze. W samym bowiem Gdańsku nagromadzono przeogromną ilość środków wybuchowych, w postaci agitacji, propagandy, mundurów i różnych błyskotek. Igra się tu z niemi, jak dzieci ze znalezionym w polu granatem, w nadziei, że jeśli rozszarpie — to kogoś innego. Prędzej czy później te prochy, o których nie nie wie Liga Narodów mogą wybuchnąć. Eksplozja ich może pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki.



20 parowozów i 80 wagonów do Sowietów

Nowe zamówienia „Sowpoltorgu"

W chwili obecnej zbliżają się ku zakończeniu rokowania, prowadzone od dłuższego czasu przez Sowpoltorg z szeregiem fabryk o dostawę dla Sowietów parowozów i wagonów zarówno szerokotorowych jak i wąskotorowych.

Przedmiotem rokowań jest dostawa 20 parowozów i 80 wagonów. Wartość ogólna tego zamówienia sięga podobno sumy czterech i pół miljona złotych. Przeszkód technicznych do wykonania tego zamówienia niema, gdyż możliwości trzech wchodzących w rachubę wielkich fabryk, z któremi Sowpoltorg toczy rokowania, a mianowicie Sp. Akc. „H. Cegielski" w Poznaniu, Fabryka Lokomotyw w Chrzanowie oraz Warszawska Sp. Akc. Budowy Parowozów, pozwalają najzupełniej na jego zrealizowanie w przewidzianym terminie. Pozostaje jeszcze podobno do uzgodnienia sprawa cen oraz warunków kredytowych, co do których nasuwają się dość poważne rozbieżności. Sowiety mianowicie żądają kredytu 28-miesięcznego, podczas gdy fabryki polskie przy podobnych zamówieniach udzielają tylko 18-miesięcznego.

Niezależnie od omawianych rokowań, Sowpoltorg prowadzi również rokowania z innemi fabrykami o dostawę dla Sowietów wagonów towarowych, typu specjalnego, jak wywrotki i platformy. Na ukończeniu również znajdują się rokowania o dostawę pewnej ilości wiertarek elektrycznych dla celów górniczych oraz cynku elektrolitycznego.

Z Klubu BBWR.

Sekretarjat klubu parlamentarnego BBWR. komunikuje iż poseł Władysław Koniarek został zawieszony przez prezydjum w czynnościach członka klubu i członka organizacji Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem do czasu wyjaśnienia przez kompetentne instancje postawionych mu zarzutów, związanych ze sprawowaniem funkcyi wójta gminy.

Dr. Butler przybywa do Polski

W najbliższym czasie zamierza przybyć do Polski dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, p. H. Butler. Wizyta dyr. Butlera w naszym kraju posiadać będzie nietylko charakter kurtuazyjny, lecz celem jej będzie również omówienie całokształtu stosunków Polski z Międzynarodową Organizacją Pracy.

Manifestacje pod pomnikiem Tanenberskim

Prowokacje i pogróżki

Po zakończeniu królewieckiego zjazdu studentów niemieckich (zakończono go odśpiewaniem pieśni „Es braust ein Ruf wie Donnerhall") część uczestników zjazdu udała się do pomnika tannenberskiego, celem zadokumentowania swego przywiązania do „odciętych" Prus Wschodnich.

Do zebranych przemówił „Wehrkreispfarrer" Müller z Królewca stwierdzając, że traktat wersalski został narzucony Niemcom.

„Przez pociągnięcie granic — deklamował dalej mówco — wyrosłych z nienawiści i bojaźni, odebrano nam łączność z ojczyzną. Jednak czynniki, które są odpowiedzialne za bezpieczeństwo i całość prowincji odpowiedzialność tę sobie w całości uświadamiają. Niemiecka młodzież akademicka pragnie Niemiec wewnątrz zdrowych, nazewnątrz silnych i pełnych dumy. Jeżeli walka o realizowanie tego celu wymagać będzie poświęceń, to młodzież ta poświęci wtedy swe życie. Niemiecka młodzież akademicka przysięga uroczyście Ziemia ta pozostanie niemiecką".

Przemówienie powyższe przyjęte zostało przez zebranych studentów z aplauzem, przyczem nie obyło się i tu bez tradycyjnego „Deutschlandliedu". Zkolei oficer Reichswehry (!) wygłosił referat o sytuacji obronnej Prus Wschodnich.

Wieczorem tegoż dnia uczestnicy wycieczki przybyli do Olsztyna, gdzie dr. Norbert Zimmer przedstawił im zagadnienie walki kresowej na terenie Prus Wschodnich. Następny dzień wypełniony został zwiedzeniem terenów nadgranicznych nad Wisłą oraz zwiedzeniem Malborku.

Antypolski film

Wytwórnia filmowa Puchstein w Berlinie nakręca film pt.: — „Jenseits der Weichsel" („Po tamtej stronie Wisły"). Scenarjusz opracował literat wchodnio-pruski Ernst Wiechert Prasa Prus Wschodnich pisze m. in., że zadaniem filmu jest związać jeszcze bardziej oderwane Prusy Wschodnie z resztą Rzeszy i że przedstawia on nierozumne przeciągnięcie nowych granic, izolację wschodu Niemiec od centrów gospodarczych Rzeszy, zagrożenie niemieckiej gospodarki żywnościowej oraz ciężkie położenie rolnictwa.

Szkoły powszechne

Na terenie całej Polski znajdowało się ogó'em w ubiegłym roku szkolnym 25.446 publicznych szkół powszechnych, w których pobierało naukę 4.113.341 uczniów.

Z ogólnej liczby szkół 2010 przypada na miasta, 23.436 zaś na wieś. W publicznych szkołach powszechnych miejskich pobierało naukę 1.022.143 uczniów, w wiejskich zaś 3.091.198.

W Warszawie istniało 125 publicznych szkół opwszechnych, posiadający — 92.889 uczniów.

Z za oceanu do Polski

Co mówi przedstawiciel Polonji amerykańskiej?

Z wycieczką naszych rodaków z za oceanem przybył do Polski skarbnik Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjedn. p. Magdziarz, syn ziemi wielkopolskiej. Przez długie lata działacz ten stał na straży kapitałów emigrantów polskich, sięgających olbrzymiej sumy, bo dwudziestu miljonów dolarów. W wywiadzie udzielonym prasie p. Magdziarz tak mówi o kryzysie, który nawiedził Stany Zjednoczone:

„Fala kryzysu, która ogarnęła pierwotnie tylko miljonerów i spekulantów giełdowych, nie ogarnęła w pierwszej chwili stanów średnich, a zatem i sfer polskich. Dopiero, gdy wskutek kryzysu zaczęły bankrutować instytucje bankowe i finansowe — co działo się w r. 1930 — zaczęły odczuwać to poszczególne jednostki, które bawiły się w spekulację giełdową. Sytuacja nie była jeszcze rozpaczliwa, gdyż rodacy nasi na emigracji posiadali zaoszczędzony grosz i mimo utraty pracy żyli z tego, co mieli uskładane w mniejszych bankach. Ale oto w 1931 r. przyszła kolej i na małe banki, które załamały się i przestały wypłacać wkłady. Nastała sytuacja wprost rozpaczliwa i trudno przewidzieć, co będzie dalej. Jedno panu powiem — mimo wszystko, mimo trudności, jakie macie tu w Polsce do przezwyciężenia — jest u was znacznie lepiej, aniżeli u nas.

Nie widać tu wprawdzie dobrobytu, bo dobrobytu dzisiaj niema nigdzie, ale niema tej skrajnej nędzy, jaka panuje w Ameryce. Naród polski nie był przyzwyczajony do wysokiej skali życia, natomiast każdy robotnik w Ameryce, żył u nas poprostu luksusowo i miał wszelkie dostatki. Co druga trzecia rodzina jeździła własnym samochodem. To też, gdy nastał kryzys — odczuto go u nas więcej, aniżeli gdziekolwiekindziej."

P. Magdziarz ubolewa następnie nad rozbiciem społeczeństwa na partje i obozy w Polsce. „Przez pewien czas — mówi — byliśmy dotknięci tą zarazą i u nas w Ameryce, dzieliliśmy się na zwolenników Marszałka Piłsudskiego i jego przeciwników. Na tem tle przychodziło do małych walk, ale dzisiaj to ustało, dzisiaj zrozumieliśmy, że Marszałek dokonał cudu utrzymania wszystkiego w karbach. Jego silna ręka była potrzebna. Dzisiaj wychodźtwo nasze nie bawi się już w politykę i ma na widoku jedynie tylko dobro całej Polski. Każdy z wychodźców pragnie widzieć Polskę jaknajsilniejszą pod względem politycznym i materjalnym. Pod tym kątem widzenia wychowujemy naszą młodzież, stwarzamy szkoły polskie, podtrzymujemy organizacje polskie".

Królestwo masztów nad Tamizą

Drugie oblicze Londynu

Każdy z turystów wie, że Londyn jest olbrzymim portem morskim, ale nikt z nich nie wie, jak ten port właściwie wygląda. A trzeba wiedzieć, że **doki są drugiem obliczem Londynu**, odwrotną stroną medalu.

Kto chce zwiedzić port nad Tamizą, musi wsiąść do metro londyńskiego i pojechać „tub'em" w kierunku wschodnim. W ciągu 20 minut dojedzie się od stacji Charing Cross do stacji Red Riff — tu się wysiada, tu już się **zaczyna państwo doków**. O kwadrans od stacji rozciągają się na długim cyplu, nad szeroką połacią wody jedne z najstarszych doków — **Surreay Commercial Docks**, gdzie przybijają wielkie parowce kanadyjskie o pojemności 15.000 ton **z ładunkiem futer, skór, pszenicy i drzewa**. Posuwając się dalej w głąb, docieramy do **Deptford Creak**, skąd rozpościera się widok na cały nieskończony obszar portu, na **las masztów** i kominów, na rojowisko ludzkie, na gęstwinę żórawi, wyciągających bele i ładunki z brzucha okrętów na setki aut ciężarowych i wagonów, snujących się to **tu**, to tam po wybrzeżu.

West-India Dock — kawał egzotyki i krajów tropikalnych. Tu się widzi **brązowych Hindusów w zawojach na głowie**, pracujących przy wyładunku, tu snują się żółci, **kosoocy Chińczycy, czekoladowi Malajczycy**, tu rażą oko barwą złocistą banany, **pomarańcze**, cytryny, różne owoce południowe, zwalone górami całemi na wybrzeże.

W końcu 18-go wieku okolice West-India Docks były tak puste i niebezpieczne, iż dla ochrony otoczono doki murem wysokim na siedem metrów. Mało tego — przed murem wykopano **jeszcze głęboki rów napełniony wodą**. Taka to idylla w onych czasach. Rowu dzisiaj już niema, zasypano go, ale mur jeszcze stoi, gdyż za nim znajdują się **składy i magazyny spirytualjów**. Czego tu niema! — wszystko, o czem może zamarzyć dusza i gardło alkoholika. **22 miljony litrów rumu spoczywają w piwnicach jednego ze składów**, jak mnie poinformował dozorca. Tysiące galonów najprzedniejszych win ze wszystkich krajów świata, wódki, likiery, mocne gatunki piwa... Do piwnic **wstęp wzbroniony**, trzeba otrzymać specjalne pozwolenie, a i wtedy następuje rewizja osobista przy wejściu — czy kto czasem nie ma przy sobie zapałek, zapalniczek, ba, nawet latarki elektrycznej.

Niedaleko od West-India Dock znajduje się **słynny arsenał morski w Woolwich**. Stąd prowadzi tunel pod Tamizą na drug brzeg rzeki do Silvertown i do doków of King George V.

Miss Universum



W belgijskiej miejscowości kuracyjnej Spa odbył się światowy konkurs piękności. Za najpiękniejszą kobietę świata uznaną została Turczynka panna Keriman Halis. Podajemy podobiznę Miss Universum 1932 r.

Przyrost naturalny ludności w Europie

Polska na drugiem miejscu

Rosja europejska posiada największy w Europie przyrost naturalny; na każde tysiąc mieszkańców rodzi się tam rocznie 42,7, a umiera 21, czyli że przyrost naturalny wynosi 21,7 pro mille rocznie (dane z r. 1927). W Polsce (dane z r. 1930) rozrodczość roczna sięga 32,3 pro mille, a śmiertelność 15,6 pro mille, czyli że przyrost naturalny wynosi u nas 16,7 pro mille.

Zaraz po Polsce idzie Rumunja; jej przyrost naturalny równa się **15,6 pro mille** (rozrodczość 35 pro mille, śmiertelność 19,4).

Duży przyrost naturalny wykazuje również **Holandja**. Wprawdzie ilość urodzeń jest tam stosunkowo niewielka: 23,1 pro mille (Polska 32,3, Rumunja 35), ale zato śmiertelność jest bardzo niska (najmniejsza w Europie), wszystkiego 9,1 pro mille, co tłomaczy się niewątpliwie wielką czystością, higjeną i kulturą fizyczną Holandji; ostatecznie więc Niderlandy, mimo niewielkiej rozrodczości, mają duży przyrost naturalny, sięgający **14 pro mille rocznie.**

Włochy powojenne odznaczają się o **wiele mniejszą rozrodczością, niż przed wojną**. Podczas gdy w r. 1912 ilość urodzeń dochodziła tam do 32,5 pro mille rocznie, obecnie spadła ona do 26. Zmniejszyła się również śmiertelność, z 20,3 do 13,7 pro mille, tak, że ostatecznie Włochy dzisiaj mają przyrost naturalny **12,3 pro mille rocznie.**

Inne państwa europejskie posiadają przyrost naturalny niższy od **10-ciu pro mille**. Na szczególną uwagę zasługują tu Niemcy, Anglja i Francja. Niemcy mają obecnie 6,4 **przyrostu rocznego pro mille** (rozrodczość 17,5, śmiertelność 11,1); przed wojną miały prawie 13, a zatem **przyrost spadł o połowę.**

Anglja ma przyrost naturalny 4,9 **pro mille** (rozrodczość 16,3, śmiertelność 11,4), a przed wojną miała 10,7 czyli, że spadek przyrostu w porównaniu z ostatniemi latami przedwojennemi przekracza **50 proc.**

Francja wykazała w roku 1930 dość duży przyrost, bo... aż **2,4 pro mille** (rozrodczość 18,1, śmiertelność 15,7), co objaśnia się niewątpliwie **dużą ilością cudzoziemców, zamieszkałych stale we Francji**, a odznaczających się wielką płodnością (Polacy i Włosi); Francja wykazywała dawniej minimalny przyrost ludności, nie przekraczający ułamka pro mille.

Z innych państw wymienić należy Czechosłowację, która ma **8,6 pro mille** przyrostu naturalnego (rozrodczość 22,8, śmiertelność — 14,2)); Belgję — 5,8 (rozrodczość 18,5, śmiertelność 12,7), Szwajcarję — 5,6 (rozrodczość 17,2, śmiertelność 11,6) i Szwecję — 3,7 (rozrodczość 15,4, śmiertelność 11,7).

Reasumując, dochodzimy do wniosku, że największy przyrost naturalny ma Rosja (zaraz po niej Polska), **najmniejszy zaś — Francja. Największą rozrodczość ma Rosja, najmniejszą Szwecja.** Śmiertelność osiąga maximum natężenia w Rosji, minimum — w Holandji.

Humor

NIEDZIELNY SPORTSMEN

— Dokąd pan zmierza właściwie?

— Niech pan zada to pytanie mojemu koniowi a nie mnie.

MIĘDZY BOKSERAMI

Sharkey spotyka jednego ze swych znajomych.

— Johnny, jakże ci się powodzi?

— Dziękuje ci, jakoś przebijam się przez życie.

RORZUTNOŚĆ

Mąż. — Zarzucasz mi, że jestem rozrzutny? Czy kupiłem coś takiego, coby nie było użyteczne?

Żona. — Tak, a czyś nie kupil rok temu gaśnicy przeciwpożarowej? Czy byla ona w użyciu choćby jeden raz?

Ciężka praca króla wesołków

Wynurzenia Harolda Lloyda

Harold Lloyd, bohater filmów komicznych, które pobudzają w Ameryce i w Europie widzów do homerycznego śmiechu, przyznaje się w interwiewie dziennikarskim *do ciężkiej pracy*, jaką trzeba włożyć w opracowanie filmu i scen, aby *wywołać śmiech publiczności*.

„Sądzę — twierdzi król wesołków — iż niema cięższej na świecie pracy od pracy *rozśmieszenia publiczności*. Pracowałem *dzień i noc* nad wymyśleniem nowych tricków i pomysłów komicznych. Nie mogłem nigdy dociec dokładnie przyczyny, dlaczego, się ludzie śmieją, kiedy śmieją i dlaczego się nie śmieją. Jednym z głównych czynników komizmu jest — jak się zdaje — *zaskoczenie*. Dlatego też postacie uczonych mają w sobie tyle vis comica na ekranie i na scenie. Najlepszy trick polega na tem, aby skierować uwagę i oczekiwanie widzów na *pewien określony* tor, a potem poprowadzić akcję w sposób i w kierunku nieoczekiwanym, niespodziewanym. Ale i tu należy się wystrzegać przesady, która może wywołać efekt wręcz przeciwny.

W każdym razie — ciągnie Harold Lloyd — pewne spodziewane efekty muszą nastąpić, gdy sytuacja tego wymaga, gdyż inaczej skutek byłby chybiony. Jako przykład może służyć scena w moim ostatnim filmie, w której pokazuję się w nowiutkim garniturze, *ale* niedokładnie zeszytym przez krawca. Tańczę z moją narzeczoną. Spada mi jeden rękaw. potem drugi, wreszcie *tańcze bez marynarki*. Początkowo sądziliśmy, że należy spodnie zostawić w spokoju. Tymczasem! — śmiano się do rozpuku gdy spadła ze mnie marynarka. ale gdy na tem się skończyło i tańczyłem dalej — śmiech się urwał. Każdy z widzów sądził, że spodnie spotka ten sam los, co marynarkę — czekano na ten efekt. Dopiero gdy scenę poprawiono w tym sensie, gdym tańczył pod koniec *już tylko w trykotach — huragar śmiechu przewalił się przez salę*. Doszedłem do wniosku na podstawie tej obserwacji, iż publiczności nie należy obiecywać tego, czego się jej potem nie daje".

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN.

Dziwny Manekin

21) **Przekład autoryzowany z francuskiego**

Przedruk wzbroniony

— Jak dawno straciła pani matkę?

Widział tylko plecy dziewczyny, idącej przed nim po schodach. Wydało mu się, że plecy te nagle się skurczyły, zanim odpowiedziała:

— Nie... Dopiero siedem miesięcy temu. Nie mogła przeżyć Leona... — Był to jej... jej...

Westchnienie podniosło pierś Ireny. Zakończyła, jakby to ją wiele kosztowało:

— ...jej ulubieniec.

Weszli do sieni, a stamtąd do ciemnego korytarza. Irena otworzyła pierwsze drzwi na lewo.

— Proszę, panie inspektorze.

Malaise wszedł do dużego pokoju, w którego lśniącej posadzce meble odbijały się jak w lustrze. Mocny zapach stęchlizny wskazywał, że rzadko, albo wcale nie otwierano tu wysokich, wychodzacyc h na plac okien. Firanki były odciągnięte żeby nie zasłaniały siedzącemu przy oknie starcowi widoku.

Inspektor zbliżył się do fotelu i zaczął przyglądać sic ciekawie panu Lecopte. Irena przysunęła mu fotel.

Pan Lecopte podniósł powoli głowę. Ręce jego spoczywały na poręczach fotelu, nogi miał przykryte pledem. Na kolanach leżał album z markami pocztowemi.

— Zostaw nas samych, Ireno — powiedział starzec. Miał nabrzmiałą twarz, z poza zapuchniętych powiek zaledwie widać było dziwne, porcelanowo niebieskie oczy.

Nie poruszył się nawet. Jego głuchy i niepewny głos wydobywał się z trudem.

Malaise przyglądał się Irenie. Mogło się zdawać, że nie słyszała uwagi ojca. Poprawiła mu poduszkę pod głową.

— Zostaw nas, Ireno — powtórzył pan Lecopte.

Mówiąc to, nie patrzył na nikogo wzrok miał utkwiony wprost przed siebie.

Dziewczyna westchnęła głęboko, czem zwróciła na siebie uwagę inspektora. Wtedy położyła palec na ustach i wyszła jakby z żalem z pokoju.

Malaise nie czuł się nigdy tak zakłopotany jak w tej chwili. Nigdy życie nie powierzyło mu do odegrania gorszej roli. Co miał do roboty w tym domu? Nikt go tu nie wzywał. Napewno dla wszystkich był intruzem, niepożądana osobą, budzącą smutne wspomnienia, stawiającą nie zręczne pytania, zasługującą sto razy na wyrzucenie za drzwi. Co miał powiedzieć temu starcowi? Jak wytłumaczyć swą obecność w tym domu, kiedy Irena prosiła go, aby nic nie mówił? Czuł, że nie potrafi kłamać i szukać na poczekaniu jakiegokolwiek pretekstu. Dlaczego zresztą mu siałby to robić? Dla oszczędzenia pana Lecopte? Gdyby chory odgadł intencję Malaise'a, napewno samby mu w tem dopomógł i zachęcił. Jeżeli jak inspektor to przeczuwał, zamordowano mu syna, napewno największem życzeniem starca, byłoby ukaranie winnego... Był już na drodze do wydostania prawdy — trzeba ja mimo i przeciw wszystkim wydobyć na światło dzienne.. Ponieważ Irena nakazywała Malaiso'wi milczenie, — miał prawo posądzać ją, że coś przed nim ukrywa.

Pan Lecopte wyratował inspektora z trudnej sytuacji. Nie zwracając do niego głowy, zaczął mówić swym głuchym głosem:

— Obawiam się, że nie przyjęto pana w tym domu nader przychylnie Proszę, niech pan nie ma żalu do nieszczęśliwej rodziny, okrytej w jednym roku tak ciężką i okrutną żałobą...

Malaise myślał, że starzec starannie ułożył sobie te zdania, dowiedziawszy się o jego obecności w domu. Powód tej wizyty napewno mało obchodził pana Lecopte'a, może nawet nej przywiązywał do tego wagi, w jakim charakterze gość przyszedł... — Zapewne tylko okazja do pomówienia o tych, których stracił, skłoniła go do przyjęcia inspektora.

— Istotnie słyszałem, jakie ciężkie państwo mieli przejścia — rzekł Malaise. Niech pan będzie pewny, że współczuję panu gorąco. Ale nie wiem dokładnie...

Naumyślnie nie dokończył zdania śledząc z pod oka, jakie wrażenie robią na starcu jego słowa. Z przyjemnością zauważył na jego twarzy jakby odcień zadowolenia.

— Nie wiem, co panu opowiedziano już na ten temat. Nie znam jednak nikogo, kto byłby w stanie opisać mój ból...

(Ciąg dalszy nastąpi).

W narodowem ślubowaniu na „Swięcie Morza"

zjednoczyły się serca z całej Polski

Na „Święto Morza" ze wszystkich stron Polski ściągnęły liczne pielgrzymki na polskie wybrzeże. Jak ci pielgrzymi, wśród których tysiące było z tych, co poraz pierwszy oglądali na własne oczy morze polskie, czuli się w Gdyni, jak im tętniły serca radością, świadczy poniższa korespondencja, którą otrzymaliśmy od jednego z mieszkańców dalekiej ziemi wileńskiej.

(Przyp. Red.)

Z radością jechałem na to wielkie polskie święto do Gdyni. I choć od tej niedzieli lipcowej minęło już trochę czasu, mam wciąż jakby święto w duszy. Tego, com tam przeżył, com tam widział, **nie zapomnę póki życia, choćby mię jeszcze i sto lat święta ziemia nosiła.** Dzieciom i wnukom opowiadać będą ludzie o tej wielkiej państwowej uroczystości. Bo taka uroczystość więcej nauczy i więcej rozpali człowieka do pracy i do miłości państwa i narodu, niż te czy inne opowiastki i rozmowy.

Wiemy, skąd się zrodziła myśl tej manifestacji. Niemcy już zapomnieli, jakie to wzięli cięgi w czasie wojny światowej. Coraz głośniej poczynają wołać na cały świat, że nie uznają Traktatu Wersalskiego, który tę wojnę zakończył i wyznaczył dzisiejsze granice państw. Butny Prusak co rok poczyna targi o to, by mu coś niecoś opuścić z odszkodowań wojennych, jakie ma płacić za barbarzyńskie spustoszenia całych krajów. Przedewszystkiem zaś podnosi krzyk o polski Śląsk i polskie Pomorze. Wyciąga zaborczą łapę, by wziąć z powrotem pod swój but krzyżacki, na niewolę i poniewierkę te ziemie odwiecznie polskie, złączone dziś z macierzą.

Robotnik górnośląski przez setki lat był pod rządami niemieckiemi. Germanizowano go w szkole i kościele, ograniczano w prawach ludzkich i obywatelskich. A przecież wytrwał! Ocalił swoją wiarę i swą narodowość, przegnał niemieckie rządy i ojcowizny swej, tej ziemi dymiącej kominami fabryk, rozoranej szybami kopalń nie ustąpi wrogowi.

Równie twardy jest chłop pomorski i rybak kaszubski. Twardzi i nieugięci jesteśmy i my na Kresach wschodnich. Przez dziesiątki lat wywłaszczał jednych Prusak, drugich Moskal katował dzieci za polski pacierz, gnębił prawami wyjątkowemi. Ostaliśmy się, skrzepnęliśmy w tej walce, stwardniali. I dziś wszyscy musimy stwierdzić, że **Pomorze jest jedną z najważniejszych prowincyj naszego państwa,** jest tym pomostem który łączy nas z morzem, umożliwia nam i ułatwia handel z resztą świata poprzez własne porty, na własnych polskich okrętach. Polski brzeg morski to podstawa naszego dobrobytu, naszego eksportu czy węgla czy zboża czy bekonów. Krzywda się przez to nie dzieje nikomu, bo siedzimy na swojem. Po cudze nie sięgamy, ale swego nie damy, choćby nam przyszło skrwawić się w nowej wojnie i położyć się pokotem u piastowych granic.

Trzeba więc było zaświadczyć przed światem tę naszą wolę i tę gotowość obrony ojczystej ziemi. Poszło po kraju wołanie, by masą zjawić się w ostatnią lipcową niedzielę w Gdyni i **tam pokłonić się polskiemu morzu, zawrzeć z nim wieczyste śluby na dolę i niedolę, poprzysiąc mu miłość i wierność i obronę.**

Jakby wicher jaki powiał po Polsce. Ruszył się naród, spłonął gniewem na prowokacje niemieckie, szedł na wielkie narodowe święto. Mimo biedy i żniw, z najdalszych zakątków Polski waliły do Gdyni delegacje, pielgrzymki, pochody. W pociągach specjalnych, a były ich całe dziesiątki, głowa przy głowie. Na korytarzach, na pomostach pełne, że i szpilki już nie wepchniesz. **A wszystko uroczyste, radosne, rozśpiewane.** Chorągwie i flagi, orkiestry. Gazety obliczały, że zjechało się w Gdyni narodu 100.000. Ale widzi mi się, że było nas chyba więcej.

Było na co popatrzeć. Różnoraki przyodziewek lśnił w słońcu barwami sukman i przystrojami kobiet. Krakowskie, łowickie, śląskie, huculskie, góralskie pasy i kamizele, czepce i pasiaste spódnice, aż rwały oczy i radowały dusze, że tyla jest polskiego narodu. Piękny to ten nasz naród krzepki w sobie, żylasty, ogorzały od słońca i roboty, a wesoły i śmiały, do tańca i różańca, dobry dla przyjaciół, lecz groźny dla wroga.

Z wszystkich tych uroczystości, jakie się w Gdyni święciły, najwspanialsza była może Msza święta, odprawiona wobec Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, całego rządu, wojska i tysiącznych, tysiącznych tłumów przez ks. Biskupa Okoniewskiego. Ołtarz ustawiono nad samem morzem, na końcu pomostu, do którego przybijają zwykle kutry rybackie. Nad polowym ołtarzem olbrzymi biały krzyż, odbijający się w szumiącem morzu, jakby błogosławił narodowi. Na morzu, w pobliżu, zebrana nasza flota. Szum morza miesza się ze słowami modlitwy i z szelestem sztandarów i chorągwi, które stanęły barwnym lasem dokoła ołtarza. Gdy po Mszy św. ks. Biskup rozpoczął kazanie, gdy po niem poczęli przemawiać inni, wzruszenie i zapał ogarnęły tłumy, jakgdyby w tej olbrzymiej masie ludzkiej **biło jedno serce, gotowe na walkę, na cierpienie i ofiarę dla dobra państwa, dla szczęścia naszych dzieci i wnuków.** Wśród szlochu, z płonącemi oczami naród uroczyście ślubował Polsce wierność i wytrwałość niezłomną **„w pełnieniu straży przy tej niezwalczonej twierdzy polskiej nad Bałtykiem"** i z pełni **piersi** rzucił **w niebo pieśń:** „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród"!

Były to zaprawdę wzruszające podniosłe **dożynki morskie,** jak pięknie nazwał „Święto Morza" w swem przemówieniu starosta krajowy p. Łącki, ślubując przed p. Prezydentem Rzeczypospolitej w imieniu ludności pomorskiej.

Szedł i trwać będzie bezustannie ponad Gdynią śpiew: **Nie rzucim ziemi!** Niechże nasi wrogowie posłyszą i zapamiętają sobie tę naszą przysięgę.

Dzieje ułanów Krechowieckich

W związku z 15-leciem bitwy pod Krechowcami ukazały się nakładem Wojskowego Biura Historycznego „Dzieje 1 pułku ułanów krechowieckich", opracowane przez mjr. Litewskiego i rtm. Dziewanowskiego. Ciekawa ta praca obejmuje dzieje jednego z najzasłużeńszych pułków jazdy. Tekst zawarty w przeszło 500 stronach opatrzony został w bardzo obfity i dobrze wykonany materjał ilustracyjny. Praca ta jest jedną z najlepszych publikacyj dotychczasowej historji naszych formacyj wojskowych.

Dr. Andrzej Wojtkowski.

Pomorze w dobie wojny trzynastoletniej

Nakładem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu ukazała się książka dra Karola Górskiego pod powyższym tytułem (Poznań 1932. strona 308). Autor wyzyskał w pracy swojej nietylko źródła i opracowania drukowe, wyliczone na końcu książki na 7 stronach, lecz oparł się także na źródłach niedrukowanych, przechowywanych w 25 archiwach i bibljotekach krajowych i W. M. Gdańska, oraz w archiwach: państwowem i Zakonu Niemieckiego w Wiedniu, miejskiem w Elblągu, w Archiwum i Bibljotece Muzeum Narodowego w Pradze, a wreszcie w Bibljotece Miejskiej we Wrocławiu. Rząd pruski nie dopuścił go jedynie do Archiwum Państwowego w Królewcu, mimo starań, podjętych na drodze dyplomatycznej. Ale na tem praca na szczęście nic prawie nie straciła.

Wyniki, do jakich autor dochodzi, są następujące: Człuchowskie na południowy zachód (nie południowy wschód, jak mylnie wydrukowano na str. 24) od Brdy było skolonizowane przez Niemców tak licznie, że słowiańskie nazwy osad zanikły. Chojnice były miastem przeważnie niemieckiem. Kosznajdry skolonizowano Westfalczykami po r. 1433. Natomiast reszta Pomorza, z wyjątkiem Gdańska i okolicy, była polska.

W rozdziale drugim przedstawia autor szczegółowo powstanie i rozwój oporu Pomorza wobec Zakonu. Niezadowolenie ludności miało swe źródło w wielkim ucisku fiskalnym, stosowanym przez Zakon, oraz w lekceważeniu prawa, którem się miasta rządziły. Ostatni moment spowodował, że miasta, zamieszkałe przez ludność niemiecką, wystąpiły do walki z Zakonem. Niepoślednią rolę w rozwoju tego ruchu, skierowanego przeciw Zakonowi, odegrała akcja propagandowa, uprawiana przez starostów: bydgoskiego i nieszawskiego, oraz przez biskupów.

Dziejom wojny 13-letniej poświęcone są rozdziały trzeci i czwarty. Pierwszy z nich omawia stronę polityczną i militarną, drugi stronę gospodarczą. Autor dzieli historję wojny na 4 okresy. Pierwszy trwa do r. 1455. Punktem kulminacyjnym jest klęska pod Chojnicami. Drugi okres, trwający do r. 1459, jest okresem wykupowania zamków krzyżackich przez Polaków, okresem zdrad i klątwy papieskiej, rzuconej na Związek Pruski, walczący z Zakonem. Momentem zwrotnym w tym okresie jest śmierć jednego z twórców Związku, Jana Bażyńskiego. W trzecim okresie, do r. 1462, zaznacza się ofenzywa Zakonu. Klęska krzyżacka, poniesiona tegoż roku pod Świecinem, oddaje inicjatywę w ręce Polaków. Punktem zwrotnym czwartego okresu jest nieudała odsiecz Gniewu, będącego naówczas w rękach Krzyżackich, oraz przymierze polsko-czeskie.

Klęskę chojnicką przypisuje autor głównie polityce Kazimierza Jagiellończyka, który dowództwo oddał w ręce wojewodów: poznańskiego, kaliskiego i inowrocławskiego, zamiast w ręce doświadczonych wodzów małopolskich. Król opierając się w swej walce o Pomorze głównie o Wielkopolan, powodował się w sprawie tak ważnej, jak rozdzielanie komendy, względami właśnie na Wielkopolan. Obojętność Małopolan wobec walki o Pomorze autor tumaczy przedewszystkiem obawą inwazji czeskiej, która aż do czasu zawarcia przymierza polsko-czeskiego była możliwa.

Do najciekawszych rezultatów dochodzi autor w opisie nieudałej odsieczy Gniewu. Odsiecz krzyżacka szła wodą Nogatem. O świcie dnia 15 września 1463 pod Elblągiem okręty gdańskie i elbląskie zaatakowały flotę W. Mistrza Krzyżackiego i odebrały mu ją w całości. „Zdobyto wszystkie okręty, flota Zakonu i półtoratysiączna armja przestała istnieć, sam W. Mistrz poniósł klęskę, jego autorytet został złamany. Śmiała decyzja i męstwo związkowców odniosły zwycięstwo nad przewagą liczebną".

Bitwa morska, która udaremniła odsiecz Gniewu, jest obok klęski pod Chojnicami drugim przełomowym momentem 13-letniej wojny. „Zauważyć i podkreślić tu trzeba, że **walka o Pomorze i Prusy rozstrzygała się nie na lądzie, ale na morzu.** Bez floty, którą dysponował wówczas król polski, złamanie krzyżaków byłoby niemożliwe. **Panowanie na morzu było podstawowym warunkiem zwycięstwa na lądzie. Wojna trzynastoletnia ma wybitną analogję z wojnami szwedzkiemi,** które się również na tej ziemi toczyły: **decyzja w wojnach tych leżała na morzu; ten kto na niem panował, odnosił zwycięstwo na lądzie".** (strona 180). Są to prawdy historyczne niesłychanej wagi dla Polski współczesnej i jej dostępu do morza.

W rozdziale o dziejach gospodarczych 13-letniej wojny ukazuje nam się przedewszystkiem potęga finansowa Polski w całym blasku. Za Malbork, wykupiony z rąk krzyżackich wojsk najemnych, zapłacono ogółem 190 tysięcy florenów, z czego na Polskę przypadło 110 tysięcy, reszta zaś na Związek Pruski. Wszystkie zaś wydatki wojenne, na które Polska musiała się zdobyć, wynosiły 2,4 miljony florenów, kwotę na owe czasy ogromną. Poza tem dowiadujemy się z tego rozdziału o spustoszeniach wojennych na Pomorzu i w Wielkopolsce, o organizacji wojska (szczególnie zaciężnego, o stratach wojennych w ludziach i t. d.

W zakończeniu mówi autor o królu Kazimierzu Jagiellończyku, o jego walce z opozycją małopolską, o jego zakusach absolutystycznych i ugruntowaniu swojego panowania na Pomorzu przez osadzenie komendantów polskich w twierdzach pomorskich. Szczególnie podkreśla autor jego talenty dyplomatyczne, dzięki którym szczęśliwie pokonał niechęć Europy do Polski i jej poczynań na Pomorzu, a przedewszystkiem niechęć papieża i cesarza. W ten sposób otrzymujemy obraz niebywałych wysiłków króla w owych latach na wszystkich polach i we wszystkich kierunkach. Była to naprawdę polityka wielkomocarstwowa, opierająca się nietyle na orężu, ile na potędze ekonomicznej i niezwykle zręcznej i ruchliwej dyplomacji.

Wytrwała, kilkunastoletnia walka o dostęp do morza, toczona ze zmiennem szczęściem, jakżeż ona przeczy słowom poety, jakoby w narodzie naszym myśl nie trwała ani godziny...

Pan Prezydent Rzeczypospolitej

gościem J. E. Ks. Biskupa Chełmińskiego

Stolica biskupia — Pelplin godnie powitała Dostojnego Gościa

Zapowiedź wizyty Pana Prezydenta Rzeczypospolitej już od samego ranka **postawiła cały Pelplin na nogi**. Wszyscy mieszkańcy stolicy biskupiej zgodnie **zjednoczyli się w wysiłkach, aby przyjęcie Najwyższego Dostojnika R. P. wypadło jaknajokazalej.**

Wystawiono 8 bram tryumfalnych bogato iluminowanych i przyozdobionych suto zielenią oraz transparentami na cześć Dostojnego Gościa.

Całe miasto tonęło w powodzi zieleni i flag narodowych, a wszyscy jego mieszkańcy wylegli na ulicę, aby godnie powitać Pana Prezydenta.

Imponująco przedstawiała się tego dnia przepiękna rezydencja Najdostojniejszego Pasterza naszej diecezji, która jakkolwiek należy do najstarszych polskich stolic biskupich — to jednak dzięki wielkim wysiłkom poniesionym przez J. E. ks. biskupa Okoniewskiego od chwili Jego ingresu w ostatnich latach taką przybrała szatę, iż śmiało można dziś o niej powiedzieć, że jest najpiękniejszą w Polsce.

Na granicy powiatu morskiego oczekiwał p. Prezydenta **starosta powiatu starogardzkiego p. Seweryn Weiss** w towarzystwie komendanta policji powiatu p. Tuza, którzy poprzedzali orszak Pana Prezydenta aż do granicy powiatu tczewskiego przy wiosce Ropuchy, gdzie oczekiwał Pana Prezydenta p. starosta powiatu tczewskiego Stachowski.

Niepewnie od samego rana zapowiadająca się pogoda zamieniła się pod wieczór w ulewny deszcz, który z małemi przerwami padał przez cały wieczór i noc.

Pomimo tego przy skręcie na szosę Pelplińską zebrały się **tłumy mieszkańców** grodu Kociewia pragnących powitać Pana Prezydenta. Orszak Pana Prezydenta minął Starogard o godzinie 19,45 witany entuzjastycznemi okrzykami przez zebranych mieszkańców.

Powitanie Pana Prezydenta zgodnie z programem miało się odbyć przed dworcem kolejowym w Pelplinie gdzie przybycia Najwyższego Dostojnika Państwa oczekiwali zgromadzeni przedstawiciele władz powiatowych na czele z p. **starostą Stachowskim** oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa oraz organizacje i stowarzyszenia a mianowicie: Tczewskie Kolejowe Przysposobienie Wojskowe wraz z orkiestrą i plutonem honorowym, Związek Strzelecki, „Sokół", organizacje Przysposobienia Wojskowego i wychowania fizycznego, delegacje wszystkich pelplińskich stowarzyszeń z orkiestrą i Związkiem miejscowych Powstańców i Wojaków na czele.

Kilka minut po godzinie 20-tej ukazał się zbliżający orszak Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i zatrzymał się przed frontem kompanji honorowej tczewskiego K. P. W. Kompanja sprezentowała broń.

Z samochodu wysiadł Pan Prezydent, witając się z p. starostą Stachowskim i zgromadzonymi przedstawicielami władz, — przeszedł przed frontem kompanji honorowej, udając się na peron do swego wagonu salonowego.

Po 45 minutowym odpoczynku Pan Prezydent w otoczeniu swego orszaku udał się do rezydencji biskupiej. W progu rezydencji powitał Pana Prezydenta J. E. ks. biskup Okoniewski, mając przy boku kapelana przyboczniego ks. d-ra Liedke oraz asystę licznego duchowieństwa.

Jego Ekscelencja ks. Biskup Okoniewski podejmował Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz przybyłych gości obiadem.

O godzinie 23,30 opuścił Pan Prezydent rezydencję biskupią, a o godzinie 0,30 w nocy odjechał z Pelplina do Warszawy.

Przed uroczystościami na Jasnej Górze

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z członkami Rządu weźmie udział w uroczystościach

„Przygotowawcze prace do otwarcia Jubileuszu na Jasnej Górze dobiegają końca. W kaplicy cudownego Obrazu Matki Boskiej w początku bieżącego tygodnia zdjęto rusztowania. Po uporaniu się z odnowieniem kaplicy Ojcowie Paulini dążą do zrealizowania oddawna odczuwanej potrzeby wzniesienia dzwonnicy jasnogórskiej. O ile ta budowa zostanie wykończona na inaugurację Jubileuszu, śpiżowy dźwięk dzwonów obwieści caej Polsce przez radjo otwarcie Jubileuszu. Dzwonnica zbudowana będzie na terenach podjasnogórskich obecnie już zniwelowanych.

W pierwszej serji uroczystości uczestniczyć będzie **Pan Prezydent Państwa jako Dostojny Pielgrzym.** W tych uroczystościach weźmie udział znaczna część Episkopatu naszego z **J. Em. Księdzem Prymasem na czele.**

Poza zgłoszeniami dostojników państwowych, komitet wykonawczy Jubileuszu otrzymuje masowe zgłoszenia od organizatorów kompanij, wycieczek i pojedyńczych osób.

Celem ułatwienia pątnikom pobytu w Częstochowie Komitet zorganizował specjalną sekcję kwaterunkową, która przybywającym kompanjom, wycieczkom i poszczególnym osobom będzie ułatwiać staranie się o odpowiednie lokale noclegowe. W sprawach kwaterunkowych informacyj udziela bezpośrednio sekcja kwaterunkowa w Częstochowie — 3-cia Aleja 64, tel. 710. Osoby przybywające na Jubileusz mają zapewnioną i pomoc lekarską. Komitet Wykonawczy Jubileuszu powierzył dział opieki sanitarnej Częstochowskiemu Oddziałowi P. C. K.

W związku z uroczystościami jubileuszowemi Komitet organizuje Wystawę religijną w gmachu przyklasztornym. Udział w Wystawie zadeklarował szereg firm katolickich oraz Wydział Kultury i Sztuki województwa krakowskiego.

Jutro otwarcie Międzynarodowego Zlotu Skautów Wodnych

w Garczynie na Pomorzu

Dzień jutrzejszy znowu się zapisze złotemi głoskami w historji harcerstwa polskiego. W dniu tym równocześnie z zakończeniem zlotu polskiego drużyn żeglarskich nastąpi uroczyste otwarcie Międzynarodowego Zlotu Skautów Wodnych.

W imieniu twórcy skautingu lorda Baden Powella przybędzie na **zlot dyrektor Międzynarodowego Biura Skautowego p. Martin.**

Uroczystość otwarcia odbędzie się według następującego programu:
O godz. 11 — raport i Msza św.; o godz. 12 — uroczyste otwarcie; o godz. 13,30—14 — zwiedzanie obozów; o godz. 14—16 — wspólny obiad; o godz. 16—18 — rewja łodzi i pokazy na wodzie; o godz. 18—19,30 — wspólna kolacja; o godz. 19,30—21 — ognisko reprezentacyjne; o godz. 21—21,45 — atrakcje nocy świętojańskiej.

Dyrekcja Kolei Państwowych uruchomi prawdopodobnie w tym dniu specjalne pociągi z Gdyni do Garczyna i z powrotem oraz udzieli zniżek kolejowych.

Dzień następny poniedziałek, czyli drugi dzień zlotu wypełnią zawody międzynarodowe na jeziorze Garczyńskiem.

Rozkaz Strzelecki w rocznicę sierpniową

Wskazania w dniu marszu szlakiem Kadrówki

Komendat główny Związku Strzeleckiego ogłosił z okazji rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej anstępujący rozkaz do szeregów strzeleckich:

„Strzelcy! Przed osiemnastu laty w dniu **6** sierpnia wyruszyli z krakowskich Oleandrów w kierunku granicy rosyjskiej pierwsi żołnierze polscy. Nosili strzelecki mundur a na maciejówkach symbol zbrojnego niepodległościowego czynu — orzełek strzelecki. Natchnieni przez wielkiego swojego Wodza, pierwsi na przestrzeni pół wieku potrafili się zdobyć na przejście od słów i marzeń o niepodległości do realnej zbrojnej walki z zaborcą, która przyniosła szereg świetnych zwycięstw nad wrogiem i przywróciła narodowi polskiemu niepodległy, państwowy byt.

Dziś w wolnej Polsce, sterowanej mądrą i doświadczoną ręką Wskrzesiciela Ojczyzny, święcimy pamięć wielkiej historycznej chwili wymarszu Pierwszej Kadrowej do Kielc i dumni jesteśmy, że nam przypadło w szczęśliwym udziale być spadkobiercami ideowymi pierwszych żołnierzy polskich, których czyny zapisane są złotemi zgłoskami w historji narodu.

Strzelcy! W dniu kiedy na pamiątkę bohaterskiego czynu Legjonowego, odbywamy tradycyjny Marsz Szlakiem Kadrówki, *wzywam Was, byście pamiętali zawsze o swoich celach w wolnej Ojczyźnie i byście do celów tych usilną pracą dążyli, kierując się wskazaniami ideologji Twórcy sierpniowego czynu, Marszałka Józefa Piłsudskiego*".

W trosce o rozwój wytwórczości krajowej

Podjęcie energicznej akcji

Pod przewodnictwem prezesa p. Janty Połczyńskiego odbyło się posiedzenie Zarządu Centralnego Towarzystwa Popierania Wytwórczości Krajowej, w którem wzięło udział kilku członków Rady tego towarzystwa a m. in. p. poseł Minkowski oraz p. senator Rogowicz.

Tematem obrad było ustalenie wytycznych najbliższych prac towarzystwa. Przyjęto m. in. uchwałę zorganizowania w najbliższym czasie całego szeregu konferencyj porozumiewawczych między przedstawicielami przemysłu i handlu w celu znalezienia dla całego szeregu działów naszej produkcji możliwości zastąpienia importu wytwórczością krajową.

Narady te zwołane będą przy współudziale organizacyj przemysłowych i handlowych oraz Izb **Przemysłowo - Handlowych.**

W dalszym ciągu narad wysłuchano sprawozdania z dotychczasowej działalności zarządu **w dziedzinie szerzenia wiedzy gospodarczej na wakacyjnych kursach nauczycielskich.** Stwierdzić należy, iż wykłady zorganizowane na tych kursach cieszyły się wielkiem zainteresowaniem naszego nauczycielstwa. Uchwalono kontynuować tę pracę nadal i nawiązać ściślejszy kontakt z organizacjami nauczycielskiemi.

Pozatem postanowiono w celu uporządkowania propagandy wytwórczości krajowej, aby Centralne Towarzystwo Popierania Wytwórczości Krajowej nawiązało bezpośredni kontakt z poszczególnemi gałęziami i organizacjami wytwórczemi, które zajmują się propagandą swoich wyrobów na rynku krajowym. Przy nawiązaniu kontaktu Centralnego Towarzystwa z wyżej wspomnianemi poszczególnemi gałęziami naszej produkcji nastąpi bezsprzecznie skoordynowanie tych prac, co w rezultacie przyniesć może wytwórczości rodzimej niewątpliwy pożytek.

W celu propagowania idei, której służy Centralne Towarzystwo Popierania Wytwórczości Krajowej zdecydowano **przystąpić** do akcji propagandowo - wydawniczej na szerszą skalę.

Sprawa departamentu pracy

W związku z pogłoskami, że departament pracy i inspekcja pracy zostały przeniesione do ministerstwa przemysłu i handlu, dowiadujemy się, że informacje te są nieprawdziwe.

Departament pracy, w którym znajduje się wydział inspekcji pracy, jest nadal departamentem ministerstwa opieki społecznej i na czele departamentu tego pozostaje bez zmiany główny inspektor pracy, p. Marjan Klott.

Nad jeziorem Garczyńskiem

Ze zlotu harcerzy

Urocza polana, nad pięknem jeziorem o przedziwnie czystej toni wód, wokół piękne, ciemno zielone lasy, gdzieniegdzie tylko poprzerzynane białemi linjami alei brzozowych — to Garczyn, miejsce obozowania międzynarodowego jamboree skautów wodnych, dziś się oficjalnie rozpoczynającego, i zlotu drużyn harcerskich Pomorza, zwołanego z okazji 15-rocznicy powstania 1-szej pomorskiej drużyny harcerskiej w Toruniu.

Las masztów, dumnie wznoszoncych ku niebu białoczerwone sztandary, mówi już zdaleka nadchodzącemu przechodniowi, że tu na Kaszubach, na starodawnej ziemicy pomorskiej, obozuje i pracuje młodzież polska. Czerwony Gryf na niebieskim proporcu, wiszący na głównym maszcie tuż pod barwami narodowemi zdradza **obóz harcerzy pomorskich.**

Obóz ten wygląda jak prawdziwe miasteczko, wybudowane i rozplanowane przez najtęższych architektów i urbanistów: — ulice i place powytyczane równiutko, „pod sznur", grupują wokół siebie jakgdyby całe płócienne domostwa, poogradzane pomysłowemi płotkami, przeważnie w zakopiańskim stylu, z prawdziwemi furtkami i bramami. Czegóż tam niema za temi ogrodzeniami! Namioty — to jakby kamienice i wille mieszkalne. Rowy, w specjalny sposób wykopane — pełnią rolę albo stołów jadalnych, albo przy innej konstrukcji... prozaicznych kuchni, otaczają również powykopywane w ziemi, fotele, kotły i garnki, porządnie poustawiane na zaimprowizowanych w ziemi, półkach i szafach. Wieloletnie doświadczenie obozowe instruktorów harcerskich wyuczyło ich wyczyniać takie cuda, przy pomocy najprostszych środków: — łopat i... pomysłowości. Zalotne altanki, piękne klomby (piasek, szyszki i tłuczona cegła), wygodne i zgrabne ławeczki nadają miłego uroku tym domostwom — obozowiskom poszczególnych drużyn.

W namiotach ład i porządek jak u najskrzętniejszej gospodyni. Drewniane prycze równiutko zasłane kocami, słupk z rzędem wiszącym rynsztukiem, buty stojące „na łaczność" — mówią o sprawności i karności chłopców.

Obszerny namiot — świetlica, ubrany kilimami i haftami o motywach kaszubskich, pełen eksponatów pomorskiej sztuki ludowej, wykresów i danych statystycznych o Pomorzu, duża ilość broszur w różnych językach i setki pocztówek propagandowych — to spełnienie obowiązku narodowego przez naszych harcerzy: — propaganda polskości Pomorza wśród braci skautów zagranicznych na sąsiednim jamboree. Spełnienie tego szczytnego obowiązku — to bodaj nawiększa wartość obozu.

Bardzo pomysłowo też propagują swe miasto rodzinne na terenach zlotu międzynarodowego „wilki morskie" z Poznania, którzy na środku swego obozu wybudowali z dykty i desek wielki model ratusza poznańskiego. Zwiedził miniaturowy ratusz Pan Prezydent Rzeczypospolitej gorąco chwaląc i sam pomysł i artystyczne wykonanie.

Tak wygląda obóz na lądzie. A na wodzie? Ogromne wieże sygnalizacyjne do wydawania rozkazów, pomosty do lądowania kajaków i port dla flotylli żaglówek — to budowle nadbrzeżne, zaś czterysta kajaków, na których nasi młodociani harcerze wodni dokonują istnych cudów i dwadzieścia kilka żaglówek — to flota.

Wszyscy z zainteresowaniem śledzili ćwiczenia wodne drużyn żeglarskich w czasie pobytu w Garczynie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Sprawność i dobór ćwiczeń budził żywe uznanie. Takie np. wywrócenia całego zespołu kajakowców, na rozkaz, prawie w jednej chwili, a potem blisko dziesięciominutowe przebywanie chłopców pod wodą, ukrytych we wnętrzu wywróconego kajaka — musi zaimponować ludziom nawet najbardziej obytym z wodą.

Nasi harcerze druhom skautom zgotują niewątpliwie radosne chwile; — obóz mają piękny i na wodzie **potrafią pokazać dużą klasę żeglarską.**

męż.

Walka z lichwą na wsi

Doniosłe zmiany w ustawie przeciw lichwie pieniężnej

Akcja interwencyjna Rządu w dziedzinie finansowej uzdrowienia rolnictwa zyskała poważny oręż w **czterech dekretach**, uchwalonych na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów. Wśród nich bardzo poważne znaczenie posiadać będzie rozporządzenie, nowelizujące ustawę z 1924 r. o **lichwie pieniężnej**. Rozporządzenie to, nieograniczające się zresztą wyłącznie do terenu wsi, dla rolnictwa przedstawia szczególną wartość, rolnik bowiem szczególnie dotkliwie odczuwa na swej skórze skutki lichwy.

Co to jest lichwa pieniężna?

Polega ona na wyzysku dłużnika przez wierzyciela i przejawia się w formie pobierania od dłużnika nadmiernych odsetek od pożyczonych sum, lub ciągnięcie przez wierzyciela w inny sposób nadmiernego zysku, połączonego z wykorzystaniem ciężkiego położenia dłużnika.

Wieś jest szczególnie narażona na lichwę ze względu na znaczne zwykle oddalenie jej od centrów bankowych, oraz niedostateczne rozmiary zaofiarowania kredytu bankowego w stosunku do potrzeb ludności. Te trudne warunki kredytowe wsi wyzyskiwali różni prywatni kredytodawcy i pośrednicy, w większości — niestety — lichwiarze, pobierający od rolników nietylko ustawowe 15%, **ale nierzadko i 36%**, albo i więcej, w procentach, lub pod postacią różnych ubocznych korzyści w produktach.

Nie potrzeba podkreślać, jak **zabójczym jest taki kredyt** dla rolnika, zwłaszcza obecnie, gdy ceny zbóż i produktów hodowlanych spadły do poziomu nieopłacającego produkcję i rolnik nie jest w możności wygospodarować sum, potrzebnych na spłatę tak wygórowanych procentów. Stąd też zadłużenie naszej wsi stale wzrasta.

Jakie zmiany wnosi w tej dziedzinie nowela do prawa o lichwie pieniężnej?

Daje ona Ministrowi Skarbu możność **regulowania maksymalnej wysokości odsetek** do sum pożyczonych, nietylko w stosunku do banków, które to prawo Minister posiadał dotychczas, lecz również w stosunku do wierzycieli prywatnych. Paragraf pierwszy rozporządzenia o lichwie pieniężnej z dna 29. VI. 1924 r., przewiduje możność pobierania 15% od sta rocznie, ma ulec zmianie w tym sensie, że stopę tą określać będzie Minister Skarbu w **drodze rozporządzeń**. Na tej podstawie Minister Skarbu będzie mógł obniżać ustawową stopę procentową w stosunkach prywatnych i dostosowywać ją do sytuacji gospodarczej kraju.

Największe jednak bodaj znaczenie ma druga zmiana, którą wprowadzi nowela. Uzupełni ona mianowicie dotychczasową ustawę przepisem, pozwalającym sądowi na dopuszczenie przy postępowaniu w sprawach spornych o wysokości odsetek dowodu ze świadków **przeciwko dokumentowi** zawierającemu zobowiązanie. Jeżeli więc pożyczający będzie chciał od sądu uzyskać wyrok na podstawie przedstawionego dokumentu, sąd, powziąwszy wiadomość, że wymówił on sobie korzyści wyższe, niż dozwala prawo, może zbadać świadków, którzy będą mogli potwierdzić, że wierzyciel jest lichwiarzem, pobierającym niedozwolone odsetki. Na tej podstawie dłużnikowi będą mogły być obniżone procenty, lichwiarz zaś ulegnie karze, która, zgodnie z art. 6 ustawy, przewidziana jest w formie aresztu do 4 **tygodni i grzywny do 5 tys. złotych.**

Jak więc widzimy, zmiany, które dekret, uchwalony na ostatniej Radzie Ministrów, wprowadzić ma do prawa o lichwie pieniężnej posiadają znaczenie bardzo doniosłe. Powinny one przyczynić się do zlikwidowania, a przynamniej do poważnego ograniczenia lichwy w kredycie krótkoterminowym na wsi.

Być może, że z chwilą wejścia w życie nowych przepisów, dotychczasowi lichwiarze powstrzymywać się będą od udzielania rolnikom pożyczek, wskutek czego głód kredytowy na wsi zostanie spotęgowany. Nie należy jednak tego obawiać się, gdyż obecnie i tak lichwiarze w minimalnym stopniu udzielają nowych pożyczek. Głównie wchodzą tu w grę pożyczki dawniej udzielone, i te, pod naciskiem nowych przepisów, **będą musiały być przez lichwiarzy zrewidowane**, względnie oprocentowanie ich zostanie zmniejszone przez sąd, bądź urzędy rozjemcze, przewidziane m. in. dla tych spraw w drugim z mających się niedługo ukazać dekretów.

Nowe przepisy powinny ponadto przyczynić się do **uzdrowienia struktury kredytu krótkoterminowego na wsi**, oddziaływując w kierunku stopniowej zamiany przeważającej dziś w rolnictwie formy kredytu lichwiarskiego, na jedynie zdrową i racjonalną formę kredytu bankowego.

Podatki w sierpniu

Kalendarzyk podatkowy

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu sierpniu r. b. płatne są następujące podatki:

do dnia 15-go sierpnia — państwowy podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w m. lipcu r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przedsiębiorstwa przemysłowe I i V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

do 15-go sierpnia — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów) pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu lipcu b. r.;

w ciągu miesiąca sierpnia — państwowy podatek od nieruchomości miejskich, niektórych wiejskich za kwartał drugi b. r. wraz z kryzysowym dodatkiem, wynoszącym 3 proc. podstawy wymiaru od budynków mieszkalnych, których roczny czynsz przekracza 1000 złotych tudzież podatek od lokali i placów niezabudowanych za III kwartał r. b.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w sierpniu r. b., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

W łączności gospodarczej z placówkami zagranicą

Zakres zadań radcy ekonomicznego M. S. Z.

Minister spraw zagranicznych wydał zarządzenie normujące zakres kompetencyj radcy ekonomicznego tego ministerstwa.

Zarządzenie przewiduje, że do zadań radcy ekonomicznego min. spraw zagr. należy zasadniczo prowadzenie spraw, dotyczących kontyngentów i umów kontyngentowych, taryfy celnej, zakazów przywozu i wywozu, świadectw weterynaryjnych, świadectw pochodzenia i t. p. oraz opracowywanie zagadnień związanych z międzynarodowemi porozumieniami gospodarczemi. Radca ekonomiczny min. spraw zagr. zajmuje się również projektowaniem instrukcyj gospodarczych dla polskich placówek zagranicą i współpracuje w ocenie gospodarczo-sprawozdawczej działalności tych placówek.

W związku z temi pracami radca ekonomiczny min. spraw zagr. zastępuje ministra lub podsekretarza stanu w komitecie ekonomicznym ministrów, w radzie Państwowego Instytutu Eksportowego, w międzyministerjalnej komisji popierania eksportu oraz bierze udział z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych w komisjach i konferencjach o charakterze gospodarczym, w międzynarodowych konferencjach gospodarczych oraz utrzymuje kontakt z dyplomatycznemi lub konsularnemi przedstawicielstwami państw obcych w sprawach gospodarczych.

Do zadań radcy ekonomicznego min. spraw zagr. należy również opiniowanie we wszystkich sprawach gospodarczych objętych kompetencją poszczególnych wydziałów departamentu polityczno-ekonomicznego min. spraw zagr.

Wywóz rolniczy z Polski

Wywóz płodów rolnych z Polski w ciągu jedenastu miesięcy b. roku gospodarczego, t. j. od 1 sierpnia 1931 r. do 30 czerwca 1932 r. wykazuje znaczny spadek wartości w porównaniu z tymże okresem poprzedniego roku gospodarczego. Wartość całego wywozu rolnego w b. r. wynosiła 491.861 tys. zł, podczas gdy rok temu 808.087 tys. zł. Udział produkcji roślinnej w tym wywozie wynosił 138.366 tys. zł. (175.570 tys.), produkcji zwierzęcej 273.033 tys. (492.501) tys.), produktów przemysłu rolnego 80.462 (140.016 tys. zł.). Również zaznaczył się spadek tonażu gdyż z 1.603.917 t. wywóz spadł do 1.147.393.

Gdzie możemy eksportować?

Okazja do handlu z zagranicą

Firma angielska (Halta) pragnie nawiązać kontakt z fabryką wyrobów bawełnianych i półwełnianych dla wyrobu konfekcji damskiej i dziecięcej. **Firma rumuńska** pragnie nawiązać stosunki z firmami eksportowemi zainteresowanemi w utworzeniu składu w Bukareszcie. **Firma grecka** pragnie importować z Polski produkty chemiczne i farmaceutyczne. **Firma agenturowa hamburska** obejmie przedstawicielstwo firm eksportowych polskich na najrozmaitsze artykuły. **Firma meksykańska** pragnie importować z Polski ultramarynę i błękity. **Firma angielska** pragnie wejść w kontakt z fabryką produkującą materjały na konfekcję damską. **Firma holenderska** nawiąże stosunki z fabryką wyrobów włókienniczych, zainteresowaną eksportem do Holandji. **Firma palestyńska** pragnie importować z Polski wyroby sztuczno-jedwabne, bawełniane oraz konfekcję damską i męską. **Firma amerykańska** poszukuje kontaktu z fabryką, wyrabiającą pledy wełniane, wytwarzane z domieszką odpadków sztucznego jedwabiu.

Szczegółowych informacyj udziela Izba Przemysłowo Handlowa w Łodzi, ul. Targowa.

Zwyżka na giełdzie nowojorskiej

Najważniejsze papiery wartościowe giełdy Nowego Jorku zwyżkowały w dniu wczorajszym o 3—7 punktów. Zwyżkę tę należy zanotować jako najwybitniejszą w okresie b. r.

Fabryka elektrotechniczna w Żychlinie

Sprawa uruchomienia wielkiej fabryki elektrotechnicznej w Żychlinie jest już bliska urzeczywistnienia. W dniu 5 września odbędzie się walne zgromadzenie likwidacyjne Polskich Zakładów Brown Boveri, w dniu 6-tym września zaś walne zgromadzenie Sp. Akc. „Rohn, Zieliński i S-ka". Rzeczoznawcy twierdzą, że w tych warunkach uruchomienie fabryki żychlińskiej powinno nastąpić jeszcze w ciągu bieżącego roku, w końcu listopada, najdalej zaś na początku grudnia. Wznowienie robót przez fabrykę elektrotechhniczną w Żychlinie da możność zatrudnienia bardzo poważnej ilości pracowników tej fabryki zarówno fizycznych, jak i umysłowych, pozostających dotąd bez zajęcia.

Klęska rdzy pszenicy

Około 35 proc. zbiorów przepadło — Zaraza ominęła Pomorze i Wielkopolskę

Z wielu stron kraju nadchodzą alarmujące wiadomości o **klęsce rdzy**, jaka dotknęła pszenicę.

Obraz tej klęski — nie jest kompletny. Organizacje rolnicze bowiem nie posiadają jeszcze dokładnych danych co do stanu zbiorów pszenicy w całym kraju.

Wiadomo w tej chwili, że rdza panoszy się najwięcej w Małopolsce — (zwłaszcza wschodniej) w Kieleckiem i na Wołyniu. W woj. warszawskiem rdzy zaobserwowano bardzo niewiele, na **Pomorzu i w Wielkopolsce — prawie wcale.**

Mimo że w tej chwili niema jeszcze dokładnych cyfr ilustrujących straty rolnictwa, można przecież na podstawie pobieżnych obliczeń stwierdzić, że **około 35 proc. zbiorów pszenicy w całym kraju w tym roku przepadło.**

W wielu gospodarstwach nie przystępują wcale do omłotów pszenicy, a są i takie miejscowości, gdzie jej wogóle nie zbierano, ponieważ absolutnie się to nie opłacało.

Dla gospodarstw położonych na ziemiach dobrych rdza pszenna jest **prawdziwą klęską.** Gospodarstwa te bazowały swoją podstawę właśnie na pszenicy, która w tym roku tak strasznie zawiodła.

Pocieszające jest jedynie to, że rdza dotknęła **tylko pszenicę.** Inne zboża, jak żyto, jęczmień i owies (zwłaszcza wczesne) wolne są od rdzy. **Zbiory tych zbóż przedstawiają się bardzo dobrze.**

Jeszcze w tej chwili klęska rdzy nie spowodowała skutków gospodarczych. Jedynie giełda zbożowa w Małopolsce Wschodniej **zareagowała lekką zwyżką na pszenicę i na inne zboża.**

Rdza, która tak silnie „zahaczyła" tegoroczne zbiory naszej pszenicy — jest pasożytem roślinnym. Jest to **rodzaj grzybka**, który hoduje się najpierw na pospolitej u nas i dziko rosnącej roślinie berberysie — **później zaś** przerzuca się na boże. Rdza atakuje **nie ziarno, lecz słomę**, powodując jej przedwczesne usychanie. Słoma usycha w tym okresie, gdy ziarno nie jest jeszcze ukształtowane całkowicie, dlatego też niszczeje ono, gdyż schnie przed dojrzeniem.

Zaraza ta jest mniej niebezpieczna dla zbóż wczesnych, gdyż ziarno jest już prawie rozwinięte i na rdzę bardziej odporne.

Rdza zdarza się u nas co roku, zawsze jednak w rozmiarach minimalnych, co niema wpływu na całokształt zbiorów. Tak rozpanoszonej rdzy, jak w roku bieżącym nie notowano od lat kilkudziesięciu.

Obecnie prowadzone są **już intensywne badania naukowe**, mające na celu stwierdzenie przyczyn, które spowodowały tak wielką klęskę rdzy. Jako jedną z przyczyn podają fachowcy **tegoroczne upały** przy małych opadach, a jednocześnie dużej wilgoci powietrza.

Wpław wzdłuż Torunia

Wielki wyścig pływacki o nagrodę przechodnią „Dnia Pomorskiego“ w niedzielę, dnia 21-go sierpnia 1932 roku

Zgłoszenia przyjmuje Redakcja „Dnia Pomorskiego“ Toruń, Szeroka 11

Przed wielkim ogólno-polskim Zjazdem Reemigrantów w Grudziądzu

W niedzielę, 14 bm. odbędzie się w Grudziądzu **wielki zjazd manifestacyjny** Reemigrantów i Optantów Rzplitej Polskiej. Poniżej zamieszczamy odezwę Zarządu Głównego Związku, oraz program.

Rodacy — Reemigranci!

Posiew myśli organizacyjnej, wznowiony dopiero przed rokiem, wydał już bogaty plon. Na Pomorzu i w Wielkopolsce powstało i rozwija się pomyślnie szereg komórek organizacyjnych Związku Reemigrantów i Optantów Rzeczypospolitej Polskiej. Z każdym miesiącem **rośniemy w liczbę i siły,** co wierzyć pozwala, że wypełnimy zadania i osiągniemy cele, jakie sobie wytknęliśmy, tworząc naszą organizację.

Zadaniem ogólnem, najważniejszem zrzeszonych w Związku reemigrantów jest utrzymywanie **ścisłej łączności z polską emigracją** w krajach europejskich i Ameryce. Jest nas na ziemiach zachodnich tylko **przeszło pół miljona** i wielu z nas ma krewnych i znajomych za granicami Polski. Możemy zrobić dla Niej bardzo wiele planowo i konsekwentnie, oddziałując na życie emigracji polskiej w tym samym duchu z oddali, w jakim oddziaływaliśmy swego czasu bezpośrednio.

Mamy także do spełnienia ważne zadanie natury państwowej w granicach Rzeczypospolitej. Praca urządzenia tego domu wspólnego wszystkich Polaków, jakim jest Państwo Polskie, jeszcze nie ukończona. Dla dobra Rzeczypospolitej i dla dobra Narodu, trzeba będzie podjąć się pracy przebudowy tych urządzeń, które nie wytrzymały próby życia. My mamy szczególne prawo i obowiązek przyjąć w tej pracy najczynniejszy udział, bowiem przynieśliśmy ze sobą duży zasób doświadczenia, umiejętność pokonywania trudności i ducha solidaryzmu narodowego i społecznego, tak potrzebnego narodowi polskiemu.

Wróciliśmy do Polski nie po zaszczyty, nie chcemy dla siebie żadnych przywilejów, rozumiejąc, że nikt ich posiadać nie powinien; mamy wszakże szereg bolączek, które usunąć zdołamy jedynie wspólnemi siłami. — Jednostka jest bezsilna — **potężna organizacja potrafi wiele;** przekonało nas o tem życie na wychodźtwie. W Polsce długo nie pamiętaliśmy o tej prawdzie; **nadszedł czas przypomnieć ją sobie.**

Pół miljona reemigrantów zrzeszonych w jednej organizacji, to potęga, która należycie użyta dałaby i Polsce i emigracji i członkom Związku wielkie usługi. Wspomnijmy na walki i prace nasze na wychodztwie, uprzytomnijmy sobie Rzeczypospolitej oraz nasze zbiorowe indywidualne potrzeby — i budujmy tę potęgę z równym zapałem, z równą energją, jak ongi tworzyliśmy na obcych ziemiach organizacyjną więź i siłę, która nam pozwoliła nie tylko się ostać, ale i skutecznie służyć Ojczyźnie!

Zapraszamy Was Rodacy — Reemigranci na **ogólno-polski Zjazd Reemigrantów i Optantów,** który odbędzie się w **dniu 14 sierpnia w Grudziądzu. Przybądźcie nań tłumnie!** Odgrzebiemy w pamięci wspomnienia z emigracji — wspomnienia ciężkich i radosnych chwil, walk i trudów, ale i zwycięstw w społecznej pracy, skonkretyzujemy nasze programowe cele i zadania, omówimy nasze bolączki i sposoby usunięcia ich, pokrzepimy ducha i zaczerpniemy nowych sił do pracy nad realizacją naszych celów. Komitet Zjazdowy dokłada wszelkich starań, aby Zjazd wypadł należycie imponująco i owocnie, — aby zapewnić jego uczestnikom maksimum wygód.

Łącznie ze Zjazdem odbędzie się w Grudziądzu w tym pamiętnym dniu 14-go sierpnia **wielka manifestacja narodowa** dla zadokumentowania niepłonnej woli Pomorza i całej Polski, wyrażającej się w twierdzeniu: **BAŁTYK JEST I BĘDZIE NASZYM PO WIEKI WIEKÓW!**

Przybądźcie więc tłumnie do Grudziądza w dniu 14-go sierpnia, towarzysze minionej tułaczki!

Wszelkich informacyj w sprawach związanych z Zjazdem udziela Komitet Zjazdowy Grudziądz, ul. Wybickiego 21.

Zarząd Główny Związku Reemigrantów i Optantów Rzeczypospolitej Polskiej.

PROGRAM ZJAZDU:

Niedziela, dnia 14-go sierpnia 1932 r.:

Do godz. 9,00 śniadanie dla gości pozamiejscowych w Bagateli przy ulicy Gen. Hallera, przy Boisku Miejskiem,

Godz. 9,30 Zbiórka wszystkich uczestników, towarzystw, organizacyj społecznych i narodowych, cechów, formacyj wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na Boisku Miejskiem.

Godz. 10,00 Pochód na uroczystą Mszę św.,

Godz. 10,30 Msza św. z kazaniem,

Godz. 11,30 Wielka manifestacja na Rynku Głównym. Po manifestacji pochód na akademję,

Godz. 13,00 Uroczysta akademja w Tivoli. Po akademji przerwa obiadowa,

Godz. 15,30 Początek koncertu w ogrodzie,

Od godz. 16,00 Walne zebranie delegatów Kół Związku Reemigrantów i Optantów, referaty, obrady i uchwalenie rezolucyj,

Od godz. 20,00 **zabawa taneczna,** poprzedzona przedstawieniem amatorskiem wesołej komedji, wykonanej przez Koło Młodzieży.

Międzynarodowe zawody łucznicze w Warszawie

W dniach od 11 — 16 8. b. r. odbędą się w Warszawie II. Międzynarodowe Zawody Łuczne w Warszawie.

W zawodach tych mogą brać udział panie i panowie — należący do „Stowarzyszeń w Związku Broni Wojskowej Małokalibrowej, Dowolnej i Łucznej“.

Do Związku tego na terenie Pomorza należą: Wojsko, P.P., Straż graniczna, Powst. i Woj. O. K. VIII., Federacja„ Harcerstwo, Zw. Strzelecki K. P. W., Poczt. P. W.

Zwycięzcy uzyskują tytuły „Mistrza Świata w strzelaniu na rok 1932“.

Zwycięzca w strzelaniu do kura na 15 m. uzyskuje tytuł „Króla Kurkowego Świata“.

Przyznanie tytułów i rozdanie nagród nastąpi po ukończeniu zawodów. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Główny Międzynarodowej Federacji Łucznej, Warszawa — Myśliwiecka 3-5.

Zgłoszenia pod powyższym adresem należy kierować w terminie do 1. 8. b. r.

Dla zwycięzców zaofiarowali m. i. nagrody: Wysoki Protektor zawodów, Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, minister spraw zagranicznych Zaleski, Bronisław Pieracki — minister spraw wewnętrznych, gen. Kazimierz Fabrycy — I. wiceminister spraw wojskowych, gen. dr. Felicjan Sławoj - Składkowski — II. wiceminister spraw wojskowych, Józef Beck — wiceminister spraw zagranicznych, inż. Józef Gallot — wiceminister komunikacji, Janusz Jagrym - Maleszewski — komendant główny Policji Państwowej.

Zjazd rzemiosła pom. w Brodnicy

Jutro w niedzielę, dnia 7 sierpnia b. r. odbędzie się w Brodnicy Walny Zjazd Związku Towarzystw Rzemieślników Samodzielnych, zwołany na mocy uchwały Zarządu Związku z dnia 12 czerwca b. r.

Zjazd odbędzie się w Brodnicy w sali „Strzelnicy“.

Początek zjazdu o godz. 12-tej. Porządek obrad obejmuje sprawozdania: z działalności Zarządu, kasowe i komisji rewizyjnej. Ponadto omawianą będzie sprawa ustosunkowania się Związku Tow. Rzem. Samodzielnych na Pomorzu do Rady Rzemiosła Ziem Zachodnich w Poznaniu i Rady Naczelnej Rzemiosła w Warszawie.

Podgórz

— Wielki festyn w Kosiborze. Związek Strzelecki oddział w Kosiborze urządza w niedzielę, dn. 7 sierpnia r. b. **wielki festyn** w lesie przy szosie Podgórskiej niedaleko od st. Cierpice z różnemi niespodziankami: jak strzelanie, koło szczęścia i t. p., wieczorem zabawa taneczna na sali obyw. Basarzewskiego w Kosiborze. W razie niepogody festyn odbędzie się na sali w Kosiborze. Początek o godz. 14-tej. Komunikacja z Podgórza zapewniona. Pozatem dogodne połączenie koleją do stacji Cierpice. Na miejscu przygrywać będzie orkiestra Zw. Strzeleckiego z Torunia.

O liczny udział obywatelek i obywateli prosi Zarząd.

Wstąp w szeregi LOPP.

Zaszczytny udział Brodnicy w „Święcie Morza“

Powrót wycieczki z Gdyni

W dniu 2 bm. o godz. 6,40 rano powrócili z Gdyni uczestnicy wycieczki powiatu brodnickiego z p. starostą Wimmerem na czele.

Pomimo przemęczenia w związku z dwudniowym pobytem w Gdyni, wyczytać można było z twarzy tak uczestników organizacyj PW i WF jak i osób prywatnych **radość i pewną dumę,** że przypadło im wziąść udział w wielkiej manifestacji Narodu polskiego na święcie Morza, oraz podziwiać cuda dokonane przy budowie własnego miasta portowego i portu.

To co zrobiono u nas nad naszym Bałtykiem, genjalnym wysiłkiem w przeciągu kilku lat, — to o czem czytali uczestnicy od kilku lat w prasie, — to co podziwiają obce narody, że dokonaliśmy tak wielkiego czynu, — uczestnicy wycieczki zwiedzili osobiście w przeciągu 2 dni.

Widzieli dumnie rozłożoną nad falami Bałtyku Gdynię, zobaczyli porty, handlowy i wojenny, — zobaczyli błękitne fale naszego Morza.

W wycieczce powiatu brodnickiego brało udział **450 członków wszystkich organizacyj PW i WF, oraz drugie tyle osób prywatnych.**

W defiladzie przed p. Prezydentem organizacje powiatu brodnickiego, tworząc jedną wielką zwartą kompanję, szły ramię przy ramieniu z pocztami sztandarowemi na czele. Całością dowodził p. kapitan rezerwy inżynier Jaworski z Augustowa. Kompanja brodnicka wyróżniała się tem, że zgrupowała w sobie **wszystkie organizacje bez względu na ich charakter,** przez co uwidoczniła się **wzorowa jedność i solidarność narodowa** naszego patrjotycznego spłeczeństwa.

Jak nas ze wszech stron informują, wycieczka brodnicka, którą osobiście zorganizował i poprowadził p. Starosta Wimmer, wypadła jaknajlepiej. Niczego tam nie brakowało. Oko p. Starosty w czasie wycieczki nad wszystkiem czuwało. On to osobiście wydawał zarządzenia w drodze i na miejscu, starał się, by wycieczkowiczom na niczem nie zbywało. Akcja aprowizacji była bardzo dobrze zorganizowana, to też nie było na miejscu osoby, któraby nie podziwiała wysiłków p. Starosty, jako kierownika wycieczki.

Chcąc się wywdzięczyć p. Staroście za poniesione trudy, uczestnicy wycieczki samorzutnie dali mu wyraz w podziękowaniu, zaopatrzonem w kilkaset podpisów. W dniu wczorajszym delegacja w osobach pp. dyrektora Bizana i magistra Stankowskiego wręczyła dziękczynną rezolucję p. Staroście.

Niezależnie od tego wszystkie organizacje PW i WF złożyły w naszej redakcji piękne pełne przywiązania do p. Starosty podziękowanie,

Lipiec rekordowym miesiącem przeładunku portowego w Gdyni

W miesiącu lipcu b. r. przeładowano w porcie gdyńskim ogółem 477.093,9 ton różnych towarów z czego na przywóz przypada 40.465,6 ton, na wywóz zaś 436.628,3 ton. Jest to rekordowy w tym roku przeładunek miesięczny

Dla porównania trzeba dodać, że w czerwcu r. b. przeładowano ogółem w Gdyni 388.197,2 ton różnych towarów.

KRONIKA

niedziela 7 sierpnia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota Przemienienie Pańskie
Niedziela Kajetana W.

— **Dyżur nocny aptek do dnia 7 bm. włącznie pełnią:** Apteka pod Aniołem, Gdańska 65, telef. 385 Apteka przy Placu Teatralnym, Marszałka Focha 10, telef. 1962 i Apteka B. Tarasiewicza, ul. Orla 8, telef. 146.

— **Dyżur lekarzy kolejowych.** W niedzielę dnia 7bm. dyżur pełni dr. Mierzwiński ul. Dworcowa 17. telefon 22 — 47.

— **Muzeum Miejskie przy Starym Rynku im Marszałka Piłsudskiego otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i rysunków** „Szczepu Szukalszczyków herbu „Rogate Serce" z Krakowa.

Repertuar Teatru Miejskiego:

W sobotę, i niedzielę tragifarsa Gabryeli Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej", która na premjerze tak entuzjastycznie była przyjmowana przez publiczność. Zniżki ważne.

Repertuar kin:

Kristal — dawno oczekiwany film pierwszorzędnej reżyserji p. t.: Książe Draculla". Ponadto w nadprogramie 2-aktowa komedja i najnowszy dźwiękowy Tygodnik Foxa.

Nowości: — bezkonkurencyjne arcydzieło filmowe p. t. „Miasto miłości". W rolach głównych Ramon Novarro, Dorothy Jordan, Rene Adoree i Ernest Torencee. Ponadto nadprogram.

Corso: — doskonały podwójny program p. t.: „Krwawy porachunek" z Hood Gilzonem oraz „Król dzikich stepów". W roli głównej Hugh Allen i słynny rumak Rex.

Rewja — „Kobieta, wino, śpiew". Na scenie rewja.

Z miasta

— **Międzypaństwowe zawody zapaśnicze i w dźwiganiu ciężarów Polska — Niemcy.** Dn. 6. 8. br. przyjeżdża do Bydgoszczy drużyna atletyczna amatorska światowej sławy „Gigantea", mistrz drużynowy wschodnich Niemiec, aby rozegrać zawody z reprezentacją Polski w dniu 6 i 7. 8. w Resursie Kupieckiej. Początek o godz. 20,30. Ceny miejsc od 50 gr. do 2,00 zł.

— **Korporacja S. K. M. im. Kopernika.** Plenarne zebranie odbędzie się w niedzielę 7. 8. b. r. o godz. 9,30 w lokalu Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej. Z powodu ważnych spraw uprasza się wszystkich członków o przybycie.

Zarząd

— **Miłośnicy sportu kręglarskiego uwaga:** W niedzielę kończy się premjowe kulanie kręglarskie BKS Polonia. Kto jeszcze nie brał udziału w kulaniu o wartościowe nagrody, niechaj spieszy do Resursy Kupieckiej.

— **Ostre strzelanie.** Dnia 8 i 10 bm. przeprowadzać będzie 61 p. p. Wlkp. ostre strzelanie na strzelnicy bojowej 15 Dyw. Piech. Wlkp w Jachcicach. Wszelkie drogi w tym kierunku strzeżone będą przez wartowników 61 p. p. Wlkp.

— **Związek Ogródków Działkowych** z siedzibą w Poznaniu wyświetlać będzie w niedzielę dnia 7. 8. 32 w Bydgoszczy w kinie Kristal o godz. 12-tej w południe film naukowy propagandowy idei ogródków działkowych.

Wstępne od 0,30 — 0,75, dla dzieci 50% zniżki.

Popołudniu od godz. 16 do 19-tej będą bramy, prowadzące na teren ogródków działkowych otwarte dla publiczności.

Na powyższy film, oraz do zwiedzania ogródków zapraszają Szanowne Obywatelstwo miejscowe Tow. Ogródków działkowych.

— **„Grożące niebezpieczeństwo".** Pod takim tytułem wyświetlany będzie film, ilustrujący bardzo ciekawemi scenami niebezpieczeństwo wścieklizny, której ulegają zwierzęta, a także i luzdie pokąsani przez dotkniętą tą straszną chorobą zwierzynę. Film ten propagowany przez departament zdrowia ukaże się w najbliższy poniedziałek, wtorek i środę o godz. 5,30 po poł. po cenach od 20 do 40 gr. w Kristalu.

— **Skierniewicki Browar Parowy**, znany z wyrobu znakomitych gatunków piw, oddał swoje zastępstwo w Bydgoszczy p. Wł. Nowakowi. Pomimo znacznych cen transportu, cena piw skierniewickich jest oryginalna. Wzorowo urządzone składnice p. Nowaka, jak również jego fachowość daje gwarancję prawidłowej konserwacji tych znakomitych piw, niejednokrotnie nagradzanych za nieporownaną jakość złotemi medalami. (w r. 1930 na Wystawie Ruchomej w Bydgoszczy itd. Szczegóły w dzisiejszem ogłoszeniu.

Legja Akademicka w Solcu Kuj.

zaprasza na „wielką a huczną zabawę"

Ktoś zwierzył się pewnego razu w sekrecie (naturalnie:) że brać akademicka, obecnie obozująca w Solcu Kujawskim, — to „morusy chłopy". I ten ktoś miał w zupełności rację, boć to wszyscy w Bydgoszczy i okolicy wiedzą, że tylko dzięki tym „kuglarzom". Solec w okresie wakacyjnym zmienił swe codzienne oblicze.

Obecnie np. Legja Akademicka urządza (w sobotę dnia 6 sierpnia, o godz. 8 wieczorem w Parku Miejskim) pod protektoratem oficerów garnizonu bydgoskiego, komendantów obozu i p. dyr. Czaczki-Rucińskiego, „wielką a huczną zabawę". Oto jej atrakcje — „Widowisko owe rozpocznie się wielce uciesznym kabaretem, w którym prezentować się będą obecnym ich mościom obywatelom sławetnego miasta Solca kuglarze a historyonowie, sztuki przeróżne odgrywające, hurysowie dźwięcznemi głosy piejący, skoczkowie a tancznicy. Nocną dobą rozgłośna gędźba przygrywać będzie pląsom wesołym i tańcom zamorskim. — Złotych polskich kilkoro zabrać w kalecie nie zawadzi".

Wojdanowicz namówił Piernika do krzywoprzysięstwa

a Sąd Okręg. w Bydgoszczy skazał każdego z nich na 2 lata ciężkiego więzienia

Było to przed dwoma laty. **Niejaki Franciszek Wojdanowicz z Bydgoszczy**, człek ponoć wówczas rozumny i stateczny, zatęsknił na stare lata za ciepłem domowego ogniska. Kawalerkę spędzał podobno „na sucho", nic więc dziwnego, że ckniło mu się za jakąś nobliwą sobie dziewczyną. Szukał więc, obserwował, zaciągał informacyj w tej sprawie, aż wreszcie pewnego pięknego dnia zawarł znajomość z 24-letnią Friedą Scholenberg. Kilka spotkań sam na sam, miły spacerek poza miasto, cukiernia, kino i coś jeszcze... — to wszystko złożyło się na to, że dziewczyna uwierzyła w obiecanki Wojdanowicza, zakochując się w nim po same uszy. Nic w tem zresztą dziwnego — całkiem naturalna rzecz. Romans ten napewno doprowadziłby do wspólnego szczęścia obojga, gdyby nie nagła zmiana w pierwotnych projektach małżeńskich Wojdanowicza. Rok minął szalenie szybko (ah! tak!) i podstarzały kandydat do stanu małżeńskiego ani się spodział, jak **Frieda Scholenberg naliczyła się pewnego dnia do grona szczęśliwych matek.** Z tą właśnie chwilą, Wojdanowicz zaczyna stroić komedję. Udaje więc zawiedzionego w miłości(!?), aż wreszcie zrywa z matką swego dziecka, starając zatrzeć za sobą wszelkie ślady. Płacz, lament, rozpacz, tragedja! **Oszukana panienka udaje się o pomoc do Sądu i wytacza uwodzicielowi skargę alimentacyjną.** Ten jednak zorjentowawszy się w jednej chwili, że ma do czynienia z zaradną dziewczyną, postanowił ruszyć całą parą contra jej skardze. I ruszył... Zawarł znajomość z 3 ciemnemi indywiduami, którzy a la wykwalifikowani detektywi prywatni zaczęli śledzić Scholenbergównę na każdym kroku, starając się zebrać jak najwięcej materjału informacyjnego, przy pomocy którego Wojdanowicz mógłby wygrać proces alimentacyjny. **A był w tej trójce jeden detektyw z krwi i kości, zwący się całkiem prosto Bronisławem Piernikiem.** Ten ci to właśnie służalec Wojdanowicza działał najsprawniej w poruczonym sobie zakresie.

Tak zeszło do rozprawy przed Wydziałem Karnym Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. — Piernik zdał podówczas relację ze swego szpiegowania o tyle arcyciekawą, że **zeznał pod przysięgą, iż z Ccholanbergówną już od dłuższego czasu utrzymuje stale stosunki cielesne.** Na skutek takiego wyjaśnienia, Sąd oddalił skargę uwiedzionej dziewczyny. W międzyczasie jednak Piernik dostał się już poraz niewiadomo który do więzienia za jakąś inną sprawkę. **Tu, dręczony prawdopodobnie wyrzutami sumienia, zeznał pewnego dnia do protokółu przesłuchującego go przodownika P. P., że z Scholenbergówną nigdy nie utrzymywał bliższych stosunków, a do krzywoprzysięstwa namówił go Wojdanowicz, wpłacając mu 250 zł. tytułem wynagrodzenia.** Sprawa jasna jak na dłoni. Obydwaj imć panowie przekazani zostali prokuratorowi, który odrazu wygotował przeciw nim akt oskarżenia. Tak więc onegdaj w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy odbyła się rozprawa główna, na której Piernik z całą bezczelnością wyparł się, że we więzieniu nigdy nie przyznawał się do krzywoprzysięstwa. Sąd jednak widząc, że ma przed sobą nielada gagatka, który już 12 razy był „gościem" celi więziennej, ogłosił wyrok, **skazujący Piernika za krzywoprzysięstwo i Wojdanowicza za podżeganie na 2 lata ciężkiego więzienia, z pozbawieniem honorowych praw obywatelskich przez 5 lat, oraz trwałą utratę zdolności do składania zeznań pod przysięgą w charakterze świadka lub biegłego.**

Czy wiecie że...

— *Dziennikarze, przebywający na Olimpjadzie w Los Angelos mają przyznane im przez rząd Stanów Zjedn. wolne porto listowe.*

— *Czechosłowacja posiada 2133 bibljotek naukowych, w których znajduje się około 12 miljonów tomów.*

Wycieczka kupiecko — informacyjna do Czechosłowacji

Biuro Izby Przemysłowo — Handlowej w Bydgoszczy komunikuje sferom gospodarczym swego okręgu, że z początkiem września rb. ma wyjechać do Czechosłowacji wycieczka, która poza zwiedzeniem Targów Praskich — oraz większych wzorowych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych ma zwiedzić również miasta: Pilzno, Zlin, Bratislawę, Brno i Morawską Ostrawę.

Czas trwania wycieczki ma wynosić 12 dni, koszta zaś jej ca 250 złotych. Zgłoszenia na organizowaną wycieczkę przyjmuje Redakcja i Administracja „Kupiec—Świat Kupiecki" w Poznaniu, Wielka 10.

Przezorność przedewszystkiem...

Co, jak co, — ale nikt nie może zaprzeczyć, że złodzieje są przewidującymi gospodarzami. W gorliwości w zaopatrywaniu się na zimę — wykazują podziwu godną skwapliwość. Tak np. już ub. doby jakiś nieznany, ale przewidujący złodziej skradł p. Marji Nowickiej (Dwernickiego 19) piec żelazny. Przy sposobności zabrał ze sobą również jeden kocioł do gotowania i pierzynę wraz z poszwą, — obliczając słusznie, że spanie pod kocem, za niecałe już dwa miesiące będzie dość ryzykowne. Racja — nie czas studnie kopać, gdy się pali. Przezorni ludzie o zimie pamiętają już w lecie, — zaś w okresie mrozów o wiośnie.

Pechowy dzień złodzieja

Wiodło się, bo wiodło imć panu Władysławowi Mikołajczykowi, członkowi tut. cechu złodziejskiego, — ale do czasu. Ściślej mówiąc do wczoraj. Mianowicie onegdajszej nocy, Mikołajczyk, ufny w swe długotrwałe powodzenie, wybrał się jeszcze z drugim, godnym siebie kompanem „na robotę". Po krótkiej naradzie, złodziejaszkowie zgodnie orzekli, że najbardziej nadającym się do tego celu objektem jest dobrze w towary zaopatrzony skład obuwia i bławatów „Mercedes" przy ul. Mostowej 3. Jak postanowili, tak też zrobili. Po krótkich, fachowych „oględzinach" drzwi sezamu, bez większej trudności stanęły otworem. Atoli traf chciał, że manipulacje przy drzwiach zauważył któryś z domowników i zawiadomił o kradzieży policję. Właśnie w chwili, gdy złodzieje z łupem na plecach znaleźli się w korytarzu, w drzwiach zjawił się policjant. Jeden z opryszków zwiał. Natomiast drugi, w osobie Mikołajczyka, znalazł się pod kluczem.

Łup w postaci dwóch czapek i pięciu koszul pechowemu złodziejowi zabrano. A no — fatalny dzień.

Bulwar przy ul. Mostowej będzie nareszcie odbudowany

Sprawa ta już od dawna oczekuje swego załatwienia. Ludziska szemrali, — dyskutowali, na ten temat, pisali sążniste listy do redakcyj miejscowych pism aż wreszcie doczekali się skutków swej nieoficjalnej interwencji.

Jak się bowiem zdołaliśmy poinformować *Magistrat miasta Bydgoszczy doszedł już podobno do porozumienia z kompetentnemi czynnikami rządowemi i już w najbliższym czasie ma przystąpić do odbudowy zniszczonego bulwaru przy moście „gdańskim"*, który szczerze mówiąc — był naprawdę solą w oku każdego obywatela, lubiącego ład i porządek.

Wrażenia teatralne

Moralność Pani Dulskiej

Sztuka w 3 aktach Gabrjeli Zapolskiej

Pamiętam prapremierę Moralności Pani Dulskiej" w Teatrze lwowskim z śp. Anną Gostyńską w roli tytułowej śp. Gustawem Fiszerem (Dulski) i śp. Janem Nowackim (Zbyszko) Świętej pamięci w istocie! i świetnej! Dawne to czasy i inne. Innym też był teatr ówczesny. Kotłował się w nim żywioł i pasja twórcza. Ni uncji nawet zimnego, automatycznego profesjonalizmu. Tadeusz Pawlikowski niezadowolony z premjery genjalnie przez siebie wyreżyserowanego i inscenizowanego „Życia człowieka" naznacza bezpośrednio po spektaklu drugą próbę generalną i kończy ją o 7 rano. Nikomu z aktorów — nie bylejakich, bo asów tej miary co Kocia Bednarzewska, Helena Ogińska, Anna Zielińska, Irena Trapszo, Karol Adwentowicz, Michał Szobert, Ludwig Fritsche, Hierowski przez myśl nie przeszło, by oponować. Zmęczenie i głód fizyczny przezwyciężali głodem wrażeń artystycznych, narkotykiem współtworzenia, rozkoszą znajdywania coraz to nowych wartości ekspresyjnych. Współdziałał w tem i autor, piszący dosłownie „na głosy", warunki i emploi aktorów. Złoty wiek teatru!

Gdzieś z zakamarków wyobraźni wyłaniają się zjawy Dobrzańskiego. Romana, Żelazowskiego, Feldmana i zjawy onej trójcy aktorskiej, która najznamienitszą sztukę najznamienitszej komedjopisarki polskiej wyczarowała na scenie z taką niedoścignioną maestrją, iż przemawiać się zdawał nie teatr, jeno życie samo, brutalne, bezpośrednie, nie retuszowane literackością. Pamiętam i niesamowitą ową burzę, jaką „Pani Dulska" nie tylko na łamach prasy lwowskiej, ale i w salonach i salonikach rozpętała. „Ta co tu gadać — skandal". Ta jak można takie świństwa na światło kinkietów wywlekać. Dopatrywano się nawet w składzie osobowym sztuki dokładnej kopji tych czy owych „zasiedziałych i poważanych" rodzin mieszczańskich. Podziwiano wprawdzie pazur lwicy, zwłaszcza w technice scenicznego konstruowania, w cudownie zwartym, gatunkowo przepysznym djalogu, intuicyjnej wprost bystrości obserwacji chylono czoła przed arcybogatym talentem i rasą pisarską mimo to jednak oburzenie było wielkie, potępiano unisono ową la femme terrible, która śmiała wsadzić tak obcesowo kij w rojowisko.

Nie zapominajmy, iż były to czasy przybyszewszczyzny, czasy nagminnej celebracji „nagiej duszy" — o! odwieczny paradoksie!— nagiej prawdy. Jednak „nagość" tę osłaniano welonem demonizmu, oparami alkoholizmu, listkiem figowym sabbatów i czarnych mszy. Ale tak bez welonu — shocking! Gdzież artyzm? „Sztuka dla sztuki" — owszem, to oczyszcza, wznosi. Ale tak sans gene „życie dla życia" — fe! Pocieszano się tem, iż nadzwyczajny dar Zapolskiej „aktualnienia" życia już z góry przesądził jej „skandaliczne" tworzywo, które pozostało dramatem lokalnym, regjonalnym, prowincjonalnym, i które po uciszeniu się burzy w szklance minie bez echa. A jednak nie minęło.

Wybierając się na premjerę bydgoską nastrajałem się już z góry na pewien ton tkliwego, pobłażliwego sentymentu, jakie wywołują wspomnienia z czasów dzieciństwa, wertowanie w pożółkłych konterfektach osób dawno już zmarłych — i po kilku kwestjach zaciekawienie dramatem wzrastało z każdym aktem. Bez mała — rewelacja! Zniknął Lwów zniknęła ul. Teatyńska, Wysoki Zamek, a rozwarła się przestrzeń nieokreślona i nie „umiejscowiona" czasem. Co prawda dramat uwiedzionej przez panicza Hanki, dziś w okresie rozwielmożniającej się propagandy „świadomego macierzyństwa" w okresie powojennej rewizji pojęć moralnych i tradycyj obyczajowych, nie miałby w sobie tak rozpaczliwej beznadziejności. „Rzeczy" takie zdarzają się codziennie i nikt ich, nawet „poszkodowana" zbyt tragicznie nie bierze.

Perspektywa „konsekwencji" spożycia owocu zakazanego nie powstrzymuje już łakomych wrażeń i możliwości wyżycia się dziewcząt miejskich i wiejskich od skosztowania go. Nie znaczy się to, by nie było już miejsca na świecie dla tych smutnych perypetyj, jakie przechodziła nieszczęsna służąca państwa Dulskich Przeciwnie zdarzają się raz poraz i to z epilogiem bardziej tragicznym. Nie jedna z panien służących w takim „przypadku" truje się jeszcze dziś i truć się będzie esencją octową.

(Dokończenie nastąpi)

Programy radjowe

Sobota, 6 sierpnia.

Warszawa: 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał z Krakowa. 12,40 Urz. Komunikat P. I. M. 12,45 Płyty. 13,35 Płyty. 15,00 Komunikat gospodarczy. 15,10 Orkiestry wiejskie (płyty). 15,30 Wiad. wojsk. i strzeleckie omówi z ramienia Wojsk. Inst. Nauk. Wydawn. red. J. Targ. 15,40 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Podróż na wielorybie" E. Kałużyńskiej. 16,05 Melodje z filmów dźwiękowych (płyty). 16,35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16,40 „Dlaczego święcimy dzień 6-ty sierpnia", wygł. dr. W. Lipiński. 17,00—18,00 Koncert popołudniowy w wykonaniu ork. małej pod dyr. J. Dworakowskiego. 18,00 Nabożeństwo z Wilna. 19,00 Muzyka religijna z płyt. 19,15 Rozmaitości. 19,45 „Wiadomości ogrodnicze" wygł. inż. Wł. Pietrzak. 20,00 „Na widnokręgu". 20,15 do 21,20 Muzyka lekka w wyk. Ork. Filh. Warsz. pod dyr. St. Nawrota. 21,20 Słuchowisko z Krakowa. 21,55 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteorologicznej dla komun. lotniczej. 20,45 do 22,30 Tr. koncertu z restauracji Orangerie. 22,30—23,00 Tr. z dancingu Savoy. 23,00—24,00 Muzyka kameralna. Tr. ze stacji „Radio-Coloniale-Française".

Niedziela 7 sierpnia.

Warszawa 9,30 Transmisja z Komorowa (Promocja podchorążych) 12,15 Poranek muz. z Łodzi. 12,55 Higjena pracy; 14,00 „Zaczarowany świat łanów zbożowych" 14,15 Pieśni. 14,30 Refleksje rolnika na początku roku gospodarczego. 14,50 Koncert. 15,40 Radjowy tygodnik dla młodzieży. 15,52 Feljeton dla starszych dzieci „W najdziwniejszym kinie świata" 16,45 „Piłsudczycy (odcz.) 17,00 Koncert; 18,00 Odcz.: Polski Casanowa; 18,20 Transm. z Ciechocinka; 20,00 Koncert pop. 20,45 odcz. „Bitwa pod Kolodziejami" — wygł. Juljusz Kaden Bandrowski. 22, Muzyka taneczna; — 22,50 . Z marszu „Szlakiem Kadrówki" 22,50 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 8 sierpnia.

Warszawa 12,45 Płyty 17,00 Koncert solistów; 18,00 „Park Narodowy im. Żeromskiego 18,20 Koncert; 20,00 „Cyrulik Sewilski" z płyt 22,15 „Szukamy prelegenta (felj.)

Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę naszemu drogiemu Zmarłemu

śp.

Aleksandrowi

Dziewulskiemu

a mianowicie Przewielebnemu Duchowieństwu, Przyjaciołom i Znajomym składa najserdeczniejsze podziękowanie. 5492

Rodzina.

Przeczno, d. 5 września 1932 r.

Otwarte!

Lokale moje otwarte!!!

Serdecznie zapraszam wszystkich życzliwych.

Podaję dobrze i tanio.

Wacław Maćkowiak

Szeroka 24 **Szeroka 24**

BYDGOSZCZ

Zl. Nr. 1287/8 5508

PRZETARG PRZYMUSOWY

W dniu 8. 8. 32. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę: o godz. 10,30 przy ul. Gdańskiej 27: 1 regał ze szkłem i z pułkami oraz 1 leżankę, o godz. 11 przy ul. Gdańskiej 152 st .nr.: 1 maszynę do pisania „Adler".

Stężycki, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. Nr. 1329/8 5507

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 6. 8. 1932 r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedam przy ul. Hermana Frankego 19 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 2 śrutowniki 2 walcowe.

M. Betrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. Nr. 1330/8 5506

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 6. 8. 1932 r. o godz. 11,30 przed poł. sprzedam przy ul. Fordońskiej 60 st. nr. najwięcej dającemu za gotówkę: bibljotekę, biurko, leżankę z nakryciem, 6 krzeseł wybijanych skórą, dywan 4 razy 3 mtr., stół okrągły, koń (klacz gniada), fortepian, wóz roboczy, bufet, kredens, stół rozciągany na 6 osób, 6 krzeseł, leżankę z nakryciem, radjo 4 lampkowe „Marconi".

M. Betrand, kom. sąd. w Bydgoszczy

Zl. Nr. 1331/8 5505

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 6. 8. 1932 r. o godz. 12-tej w południe sprzedam przy ul. Fordońskiej 60 st. nr. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: biurko, fotel wybijany gobeliną, szafę do akt, ławkę koszykową, 5 mtr. kw. drzewa opałowego.

M. Betrand, kom. sąd. w Bydgoszczy

Zl. 1332/8 5504

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 6. 8. 1932 r. o godz. 2-giej po południu sprzedam w Zamczysku, pow. Bydgoszczy u p. Popielskiego najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: kredens mahoniowych.

M. Betrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. Nr. 1310/8 5503

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 6. 8. 32. o godz. 4-tej po poł. sprzedam w Brzozie u p. Bejmy najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: umywalkę z lustrem, 2 nocne stoliki i skrzypce.

Klóskowski, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. Nr. 247/5 5498

PRZETARG

na budowę drogi Nowa - Karczma — Egiertowo (w pow. Kościerzyna — Kartuzy).

Oferty na przepisowych formularzach, zapieczętowane i zalakowane, i opatrzone napisem: „Oferta do przetargu na budowę drogi Nowa-Karczma — Egiertowo", należy wnosić do Starostwa Krajowego Pomorskiego w Toruniu, ul. Mostowa 11 I. p. w terminie do 20. 8. godz. 11ta, poczem bezpośrednio nastąpi otwarcie ofert.

Wadjum w wysokości 3000,— zł. należy składać w Głównej Kasie Starostwa Krajowego Pom. w gotówce lub w papierach pupilarnych, a kwit dołączyć do oferty.

Zastrzega się swobodny wybór oferenta ew. nieprzyjęcie żadnej oferty, wzgl. dodatkowy przetarg ustny.

Formularze przetargowe można nabyć w Wydziale Budownictwa Starostwa Krajowego Pom. w godzinach urzędowych w cenie 5,— zł. i uzyskać potrzebne informacje.

Starosta Krajowy Pomorski.

Zl. Nr. 290/9 5499

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku ogłasza przetarg publiczny na dzierżawę restauracji kolejowej w Toruniu Przedmieście z terminem objęcia 1. IX. 1932 r.

Termin składania ofert upływa dnia 18. VIII. 32 o godz. 12tej, otwarcie zaś nastąpi tego samego dnia o godz. 13-tej.

Szczegóły przetargu ogłoszone są w Monitorze Polskim z dnia 2. VIII. br. Nr. 175 oraz na stacji Toruń Przedmieście i na większych stacjach tut. okręgu.

Informacyj udziela Wydział Osobowy Dyrekcji (pokój 244) codziennie prócz dni świątecznych o godz. 10—13-tej.

Uwaga! Smakosze Uwaga!

Skierniewicki Browar Parowy

Władysława Strakacza w Skierniewicach zawiadamia, że oddał swoje zastępstwo browaru na **Bydgoszcz**

p. Wł. Nowakowi

przy ul. Jackowskiego Nr. 4/6, tel. 1505.

Polecamy znakomite piwo

jasne i Monachijskie słynne ze swej dobroci i wyśmienitego smaku w całej Polsce. 5502

Wróciłem

Dr. med. Karl Loechel

Specjalista chorób skórnych, moczowych i pęcherzowych. [377] Godziny przyjęć 9—2, 4—7.

Gdańsk, Langer Markt 37/38, tel. 25560

Szkoła Rzemieślnicza

(Oddział ślusarsko-mechaniczny)

przy Państwowej Szkole Przemysłowej w Bydgoszczy.

Nauka trwa trzy lata.

Egzamin czeladniczy przy Szkole.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Szkoły (ul. Św. Trójcy L. 37) codziennie od godz. 9—13.

Cyrkularze z informacjami o warunkach przyjęcia, Sekretarjat Szkoły wysyła na żądanie. 5109

Poszukuję wspólnika-niczki

5000-10000 zł.

do tuczenia i hodowli drobiu na eksport. Zgłoszenia

Gdynia,

Szosa Gdańska Nr. 08

Senkowski

Kupuję stara złota biżuterję

płacę najwyższe ceny.

Kazimierz Bibik,

Zakład zegarmistrzowski Toruń, Szewska 10. 5450

Oszczędzisz!

kupując w **firmie Bławaty i Konfekcja** Wejherowo Gdańska 11 przy zakupie za 100 zł. **dajemy darmo** 1 parę spodni lub wierzchnią koszulę. **Przyjdź przekonaj się.** Ceny niskie Obsługa rzetelna. Wielki wybór. 5488

Chcesz nosić

modne odpowiednio wykończone ubranie-śpiesz z obstalunkiem do Zakładu Krawieckiego **Leona Jakólskiego** w Wejherowie Klasztorna 22. 2 p. 5491

Zgubione

świadectwo Państwowej Szkoły Przemysłowej nr. 651 wydane 28 VI 1929 r. unieważniam. Przepiórzyński. 5500

Dworek

murowany (willa) w Toruniu 6 pokoi, zabudowania gospodarcze 7 mórg. ogród (ogrodzony) blisko dworca osobowego, towarw. tramwaju, ładnie położony korzystnie na sprzedaż. Oferty do Dnia Pom. Toruń. 5509

Akwizytor

do sprzedaży wydawnictw i akwizycji ogłoszeń potrzebny zaraz. Zgłoszenia osobiste PAT, Grudziądz, ul. Mickiewicza 26 w godzinach od 16—18. 350

Skład

nowy budowany, duże okna wystawowe blisko dworca, Böttchergasse 17 przy narożniku Paradiesgasse do wynajęcia. Oferty do Adm. „Gazety Gdańskiej" Gdańsk Kass. Markt 21. I. pod nr. 1516

Zgubiłam

w drodze od Orłowa do Sopot torebkę z fotografjami i wykazem osobistym na nazwisko Apolonja Neubauer Pobłocie. Proszę uprzejmie znalazcę o łaskawy zwrot, wrazie nieoddania unieważniam wykaz osobisty Apolonja Neubauer, Sopoty Badestrasse 4. 734

Nie zapominajcie odbyć przejażdżki **Grunewalda**

elektr. koleją falującą.

Wesoła przejażdżka na spienionem morzu. — Na Dominiku: 1 rząd na lewo. 5486

Niniejszem zawiadamiam, że z dniem 6 sierpnia br. otwieram

Restaurację - Kawiarnię

„BRISTOL"

w Grudziądzu, przy ul. Toruńskiej 26.

Proszę jaknajuprzejmiej Szan. Obywatelstwo o łaskawe poparcie.

Koncert — 693 — Otwarcie o godz. 7-mej.

Gospodarz

Donoszę uprzejmie Szan. Obywatelstwu miasta Torunia i okolicy, że w sobotę, dnia 6-go sierpnia 1932 r. otwieram nowourządzony

ZAKŁAD FRYZJERSKI

dla Pań i Panów na Dworcu Toruń-Miasto

czynny w dni powszednie, **niedzielę i święta.**

Staraniem moim będzie fachowa i grzeczna obsługa, ceny przystępne. — Proszę o łaskawe poparcie kreślę z poważaniem

5496 **Antoni Wański**

ŻEŃSKA SZKOŁA ZAWODOWA W GRUDZIĄDZU, TRYNKOWA 19

przyjmuje **wpisy** na nowy rok szkolny w godz. od 10—13 do oddziału krawieczyzny, bieliźniarstwa i haftu, czas trwania nauki 3 i na krótkoterminowe kursy roczne, półroczne i kwartalne bieliźniarstwa i krawieczyzny. Kursy wieczorne dla osób zajętych w dzień pracą.

Przy szkole internat.

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek dnia 8. 8. 1932 r. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego więcej dającemu za natychmiastową gotówkę: W Grudziądzu majątek miejski Kuntersztyn o godz. 10-tej: około 50 do 60 ctn. siana. 351

(—) Zielniewicz, komornik sądowy w Grudziądzu.

---

150 zł.

na krótki czas poszukuje właściciel nieruchomości. Łaskawe zgł. do Dnia Pomorskiego pod „TORUŃ" 5497

Szoferów

oraz amatorów kształcą szybko i tanio kursy samochodowe Z. Kochańskiego w Bydgoszczy, 3 Maja 20, tel 11.85. Zapisy każdego czasu, opłata ratami. Egzaminy w Bydgoszczy lub w Toruniu. 2991

Amatorzy

fotografji, którzy chcą mieć dobre rezultaty dają wszelkie swe prace do wykonania

Foto Souchalski

Toruń, ul. Strumykowa.

4503

Szlifowanie

wszelkich cylindrów z gwarancją półroczną po cenach konkurencyjnych tylko w firmie „Autoarma" Bydgoszcz Zduny 6, tel. 1824. 5056

Furmanki

do zwózki cegły potrzebne Tartak „SIŁA" Toruń. 5494

Magazyn

z bocznicą kolejową 325 m² przy dworcu kolejowym **Toruń-Przedmieście** — do wydzierżawienia od 1. IX. 1932 r. Oferty składać do **Przedstawicielstwa Izby Przemysłowo-Handlowej Toruń, Żeglarska 1, I. p.** 5456

Kabaczki

zawsze świeże, sprzedaje ogród Konopnickiej 17 Toruń 5494

Sprzedam

motocykl Harly Dawinson nowo wyremontowany, cena 800 zł. Koronowo Łokitka 5. 5501

Uwaga!

Ceny o 25% zniżone. Tylko w Firmie Sprzedaż Konfekcji Bławatów i Galanterji Samuel Rottapöl, Wejherowo, Gdańska 7 kupisz towary i ubrania cywilne i dla pp. kolejarzy. Bieliznę męską, damską, dziecięcą i tp. za bezcen. 5444

RESTAURACJA - FRITZA MÜHLBRECHTA

Przyjemny pobyt / / / Pierwszorzędne napoje i potrawy / / / Zaprasza wszystkich najserdeczniej

GDAŃSK **GOSPODARZ**

Telegramy

Z ostatniej chwili

Burza wojenna nad rzeką Pilcomayo

Pierwsze starcie Boliwji z Paragwajem

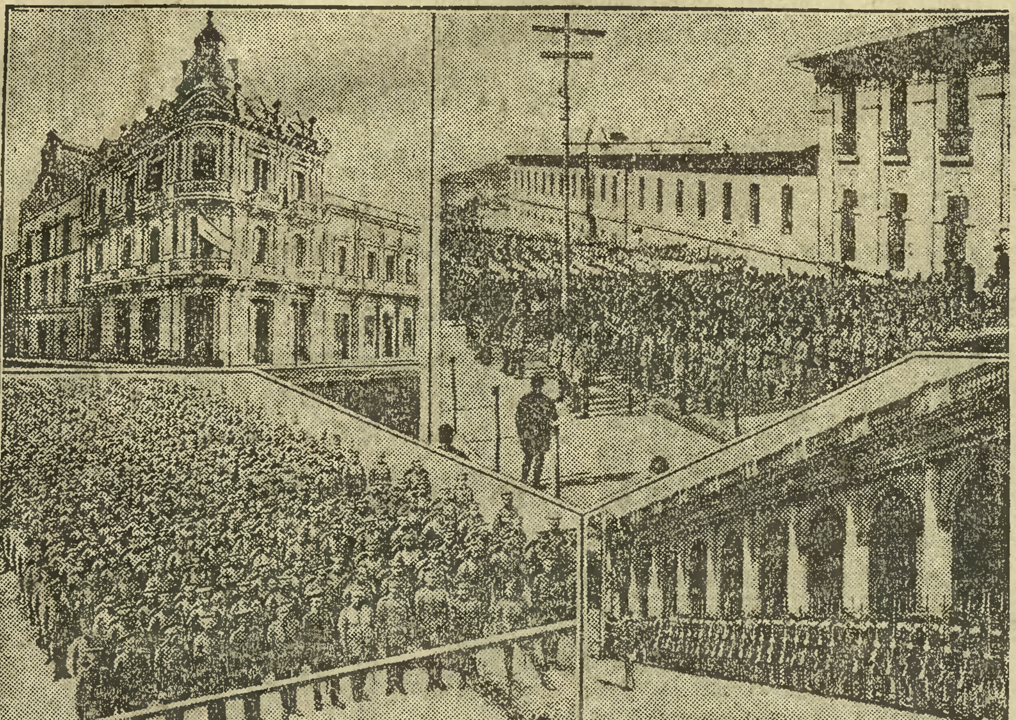
Gran Chaco, olbrzymia kraina lasów dziewiczych i stepów znalazła się nagle w ośrodku **polityki państw południowoamerykańskich.** Większa część Gran Chaco tworzy północną część Argentyny i jest jej niezaprzeczalną własnością. Lecz rozległa pustynia leśna między rzekami Paragwajem i Pilcomayo, obejmująca 363.663 kilometrów kwadratowych, a zwana Chaco Boreal, nie posiada prawnego właściciela. Roszczą sobie doń pretensje i Paragwaj i Boliwja. Spór ten o Chaco Boreal datuje się już z poprzedniego stulecia i kilkakrotnie już był przedmiotem **ostrych zatargów.** Obecnie zaś toczą się nawet krwawe walki o te tereny.

W r. 1926 sytuacja stała się groźną, kiedy Boliwja wysunęła swoje posterunki graniczne na terytorjum Paragwaju. Gdyby wówczas nie interwenjowała Argentyna, doszłoby niewątpliwie **do wojny.** Ograniczono się do obrad, które jednakże nie przyniosły żadnego pozytywnego wyniku. Później doszło do utarczek zbrojnych w r. 1928 i 1929 po zdobyciu przez wojsko Boliwji fortu paragwajskiego Vanguardia. Odtąd stale między obu państwami istniały naprężone stosunki. Naprężenie to znowu grozi wybuchem regularnej **wojny.**

Prowadzenie wojny w tych okolicach nie jest rzeczą łatwą. Wojna w lasach dziewiczych trudna jest do prowadzenia. Brak dróg, niebezpieczeństwa „zielonego piekła“, jakiem są lasy dziewicze, wysokie pasma górskie, szczepy dzikich Indjan, wszystko to usuwa niebezpieczeństwo wojny w stylu europejskim.

O takiej wojnie nie może być mowy, zwłaszcza jeśli się zważy, że Boliwja mimo że kilkakroć razy większa od Polski, liczy zaledwie 3 miljony mieszkańców, a wojska stałego posiada tylko 7000. Paragwaj zaś przy 1 miljonie mieszkańców posiada 2900 wojska. W razie wojny liczba wojsk obu państw mogłaby się powiększyć do 60.000 i 15.000. Gdy się jednak zważy trudności aprowizacji i ruchów wojsk, pozostałaby do rzeczywistych walk tylko znikoma ilość żołnierzy.

Uwzględniając wszystkie te momenty, jak również to, że Liga Narodów w tym wypadku znajdzie nieco większy posłuch niż Japonji i Chin, należy liczyć się z tem, że do istotnie groźnego zatargu wojennego nie dojdzie nad rzeką Pilcomayo.



U góry na lewo: Gmach ministerstwa wojny Paragwaju. Na prawo: Wojska boliwjańskie przed wymarszem ze stolicy La Paz. U dołu: Rezerwiści boliwjańscy i piechota paragwajska.

Ostre stanowisko wobec strajkujących we Lwowie

Lwów, 6. 8. (PAT). Wczoraj strajk pracowników miejskich trwał w dalszym ciągu. Tramwaje nie kursowały, natomiast dopływ prądu elektrycznego, wody i gazu był normalny. Prezydent miasta wydał drugą odezwę do pracowników zakładów miejskich, w której zaznacza, że od chwili wybuchu strajku upłynęło 48 godzin. Mimo wezwania prezydjum miasta **większość pracowników wstrzymała się od pracy.** Prezydjum miasta zgodnie z powszechną opinją stwierdza, że dalsze prowadzenie strajku, któremu brak uzasadnienia ekonomicznego, musi być uznane za akcję, zwróconą przeciwko powszechnemu dobru miasta i obywateli. **Dlatego też prezydent poraz ostatni wzywa strajkujących do bezwłocznego podjęcia pracy.** Na wypadek, gdyby wezwanie to nie odniosło skutku, **to po upływie trzech dni od rozpoczęcia strajku prezydjum rozwiąże z winnymi pracownikami wszelkie umowy.**

Na nędzy bezrobotnych usiłowali robić interesy

Warszawa, 6. 8. (PAT). Do urzędu śledczego w Warszawie wpłynął ostatnio szereg skarg na nieznaną nikomu firmę „Ferrat-Marok“, zajmującą się rzekomo wysyłaniem bezrobotnych zagranicę. Po przeprowadzeniu śledztwa stwierdzono, że **jacyś nieznani osobnicy w początkach lipca dali do jednego z dzienników warszawskich ogłoszenie o zapotrzebowaniu 1000 osób, mogących wyjechać zagranicę.** Na skutek ogłoszenia otrzymali oni znaczną ilość ofert. W odpowiedzi oszuści **zażądali nadesłania znaczków pocztowych w wysokości zł. 2 na koszta manipulacji.** Władze śledcze ujęły **jednego osobnika.**

Zagadkowa śmierć żyda z New Jorku w drodze do Białegostoku

Berlin, 6. 8. (PAT). Na linji kolej. **Berlin—Zbąszyn** znaleziono onegdaj na torze zwłoki kupca, **żyda z Nowego Jorku, Samuela Talmana, który jechał z Ameryki do rodzinnego miasta Białegostoku.** Dotychczas nie zdołano ustalić, czy **Talman wypadł przez nieostrożność z wagonu, czy też padł ofiarą napadu rabunkowego.** Prasa niemiecka przypomina, że w ciągu ubiegłego półrocza wydarzył się już piąty **tego rodzaju wypadek tajemniczej śmierci pasażera pociągu pośpiesznego na odcinku wiodącym z Berlina do granicy polskiej.**

W kotle chińskim wciąż wrze i kipi

Paryż, 6. 8. (PAT.). Jak donosi agencja Ringo, **Czang Taue Liang** poinformował rząd nankiński, iż pozostający pod jego dowództwem korpus ochotniczy **rozpoczął z dniem 2 b. m. operacje przeciwko Mandżurji.** Władze nankińskie wysłały mu posiłki oraz amunicję.

Moskwa, 6. 8. (PAT.). Z Szanghaju donoszą, że **Dalaj Lama wysłał do rządu nankińskiego telegraficznie propozycję polubownego rozstrzygnięcia konfliktu** chińsko-tybetańskiego.

2 ofiary przepaści alpejskich

Courmayeur (Aosta), 6. 8. (PAT.). **Grupa młodych faszystów,** należących do klubu alpejskiego, podczas wycieczki górskiej, schodząc **po lodowcu uległa katastrofie.** Przewodnik poślizgnął się i nie zdołał utrzymać liny, zabezpieczającej alpinistów, z których czterech **spadło w przepaść,** a jedynie cudem dwóch **uratowało się, zwisając na iglicach lodowych.** Ekspedycja ratunkowa, zorganizowana natychmiast, znalazła ciała nieszczęśliwych alpinistów u stóp lodowca.

Napad bandycki na pociąg udaremniła policja

Równe, 6. 8. (PAT.). Na odcinku kolejowym **Rokitno - Sarny** do pociągu, idącego w stronę Sarn w odległości 2 kilometrów od Rokitna **usiłowało wedrzeć się do wagonu pocztowego 4 bandytów z zamiarem ograbienia poczty.** Przypadkowo jednak jeden z bandytów uruchomił hamulec automatyczny i pociąg zatrzymał. Na skutek alarmu maszynisty **nadjechała z Rokitna policja, która rozpoczęła pościg za bandytami.** Po oddaniu kilku strzałów przez policję bandyci zatrzymali się. Zostali oni ujęci i odwiezieni do Sarn.

Rabunek klasztoru

Łuck, 6. 8. (PAT). **Ośmiu nieznanych sprawców uzbrojonych w karabiny dokonało napadu rabunkowego na klasztor prawosławny w Mielicach. Bandyci zrabowali większą ilość szat kościelnych, złoty krzyż, 70 złotych i 15 dolarów amerykańskich,** poczem zbiegli. Napad miał **podłoże czysto rabunkowe.** Sześciu sprawców zostało ujętych, za pozostałymi pościg trwa.

Wieści z Los Angeles

Siódmy dzień Olimpjady

Los Angeles 6. 8. (PAT). W finale biegu na 1000 m. pierwsze miejsce zajął Włoch Boccali w czasie 3:51:2, ustanawiając nowy rekord świata na tym dystansie. Dalsze miejsca zajęli Cones (Ameryka) Edward (Danja)

Los Angeles 6. 8. (PAT.) W finale biegu na 80 metrów przez płotki pań zwyciężyła, — jak było do przewidzenia, świetna Amerykanka *Didrikson* w czasie 11,7 sek. Jest to czas lepszy od rekordu światowego i olimpijskiego.

Los Angeles 6. 8. (PAT. W *trójskoku pierwsze miejsce zajął Japończyk Nambu.* Wynik jego 15,72 jest nowym rekordem światowym i olimpijskim. Drugie miejsce przypadło w udziale Szwedowi Swensonowi 15,40, na trzeciem miejscu znalazł się z kolei drugi Japończyk Ohsime 15,04.

Los Angeles 6. 8. (PAT). *Rzut oszczepem wykazał przewagę zawodników fińskich, którzy zajęli aż trzy pierwsze miejsca.* Zwyciężył *Matti Jaervinen, którego wynik 72,70 m.* jest wprawdzie gorszy od rekordu światowego ale lepszy od rekordu olimpijskiego. Dalsze miejsca zajęli Sipala 69,8 i Pentilla 68,70.

Los Angeles 6. 8. (PAT). W pięcioboju nowoczesnym rozegrano dotychczas trzy konkurencje. Prowadzi po trzech dniach Amerykanin Mays 7,1/22 pkt. Simonetti (Włochy) 17 pkt.

Los Angeles 6. 8. (PAT). W szermierczym turnieju indywidualnym we floretach pań sensacyjną klęskę poniosła mistrzyni świata Niemka Meier, która znalazła się aż na 4-ym miejscu. Pierwsze miejsce zdobyła Preis z Austrji bijąc w finale Angielkę Guinnes 5:3, trzecia z kolei była Bogen (Węgry).

Los Angeles 6. 8. (PAT). W turnieju indywidualnym we floretach panów najlepszym dotychczas jest Niemiec *Cashmin*, który odniósł już siedem zwycięstw a tylko jedną porażkę.

Los Angeles 6. 8. (PAT). Po wczorajszych zawodach nieoficjalna punktacja olimpijska przedstawia się następująco: Pierwsze miejsce St. Zjedn. 274,5 pkt.; drugie Francja 89, trzecie Włochy 77 pkt., Finlandja 58, Niemcy 57 i pół, Wielka Brytanja 54,5, Szwecja 43, Kanada 38, Japonja 31, *Polska 25*, Irlandja 23 Czechosłowacja 19, Holandja 17 Austrja 13, Węgry 12, Danja 12, Australja 10 itd.

W nieoficjalnej punktacji lekkoatletycznej panów pierwsze miejsce zajęła Ameryka 158, Finlandja 35, Anglja 34, Japonja 28, Irlandja 23, Kanada 23, Niemcy 21, Włochy 18, Szwecja 15, *Polska 10*, Francja 7 itd.

W punktacji lekkoatletycznej kobiet prowadzi również Ameryka 51 i pół, Niemcy 15 i pół, *Polska 15*, Kanada 6, Anglja 5 itd.

Nowy Nurmi

Cała prasa włoska donosi o zwycięstwie Kusocińskiego, podkreślając jego „olimpijski spokój“, kurtuazję względem współzawodników i świetne zalety szybkobiegacza. Niektóre z pism, jak np. wielki organ sportowy środkowych Włoch „Il Littoriale“ zamieszczają fotografję Kusocińskiego zatytułowaną „Nowy Nurmi“.

Wypadek Siedleckiego

Dziwny jakiś pech prześladuje drużynę polską w Los Angeles. Po Kusocińskim wydarzył się **onegdaj wypadek z Siedleckim,** mistrzem dziesięcioboju. W czasie **treningu Siedlecki skoczył o tyczce tak nieszczęśliwie, że upadł na twardy grunt i zwichnął nogę.**

Polak mimo to weźmie udział w zawodach. **Szanse jego wskutek tego znacznie się jednak zmniejszyły.**

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w teksie na pierwszej stronie . . . . 1.50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w teksie . . . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdansku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej . . . . . 15 fen.
" " " " " 4 " . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen, — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawałkowski Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/II.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwa: „Dzień Pomorski“, „Dzień Bydgoski,“ „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Dzień Kaszubski“, „Dzień Kujawski“
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pism.
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO“ miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 z miesięcznie 3,09 zł